Nr. 126. **Sobota 2 Czerwca 1877.** Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za czerwiec: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 2 Czerwca.

Wspólność interesów między Austryą a Węgrami była w ostatnich czasach zbyt często wspominaną w takiem znaczeniu, jak się zazwyczaj powtarza pusty ale wygodny frazes banalny, który nieocenione oddaje usługi dziennikarzowi, jeżeli chce na pozór wiele powiedzieć, a w rzeczywistości odgrzewa tylko stare rzeczy. Na tę wspólność interesów powoływał się każdy, kto propagował zerwanie łączności ekonomicznej lub nawet zerwanie całej ugody między obiema połowami monarchii, wspólność interesów służyła za podstawę obrońcom dualizmu i tym, dla których dualizm jest solą w oku. Czyż nie dowodziła n. p. prasa czeska dość często, że Węgrzy ze względu na wspólność interesów z Austryą powinni odstąpić od dogmatu dualistycznego i wdać się w wewnętrzne sprawy Przedlitawii celem przywrócenia wewnętrznej harmonii. Nadużywany w ten sposób frazes o wspólnych interesach, tracił powoli wszelką wartość, chociaż nigdy nie był on w takim stopniu trafnym wyrazem rzeczywistości jak teraz ze względu na wewnętrzne a jeszcze więcej na zewnętrzne sprawy monarchii. Dzisiejsza chwila krytyczna nie pozwala już dłużej nadużywać tego frazesu. Węgierska prasa nadaje mu teraz ściśle granice, w których on pozostać musi, jeżeli ma być nadal zasadą dualizmu. Zarazem przekonują się Węgrzy, kto pojmuje trafnie tę wspólność, a kto usiłuje nadużyć jej do celów separatystycznych, zrywających w konsekwencyi wszelką wspólność. Ostatnia czeska demonstracya z wyuzdaną tendencyą panslawistyczną stanowić będzie przestrogę w dalszem traktowaniu sprawy ugodowej i w każdym razie wstrzyma Węgrów od ponowienia umizgów do opozycyi czeskiej w celu osiągnięcia korzystniejszych warunków ugody. Węgrzy wypierają się tych umizgów, ale faktem jest, że w najkrytyczniejszej chwili nieporozumień wewnętrznych, gdy ugoda zdawała się być naprawdę zagrożoną, nawet bardzo poważne dzienniki węgierskie dawały dość znaczące skinienia opozycyi czeskiej, która słusznie uważała je za zaloty wiele obiecujące.

Mała to pociecha, że według ostatniej depeszy berlińskiej wzmocnienie załóg w Alzacyi i Lotaryngii nie nastąpi zaraz w takich rozmiarach, jakie wskazuje wydane w tej mierze rozporządzenie, lecz częściowo i w dłuższym przeciągu czasu. Ma to być dowód, że wzmocnienie załóg nie jest krokiem zaczepnym w obec Francyi. Czemże więc jest to rozporządzenie? Oczywiście krokiem odpornym, ale jeżeli jest mowa o odporze, to musi istnieć zaczepka. Więc pozostaje nowe pytanie, kto zrobił krok zaczepny? Jeżeli się o to spierać zaczną Francya i Niemcy, to już sytuacya stanie się groźną, bo doświadczenie uczy, że zazwyczaj zawikłania wojenne wywiązują się ze sporów tego rodzaju. Najpierw każda strona chce być tylko zaczepioną, następnie jedna wymaga od drugiej ażeby się pierwej rozbroiła, wreszcie wypływa pomysł konferencyi lub n. p. jakiegoś protokołu międzynarodowego i zaraz potem — następuje wypowiedzenie wojny. Dziwilibyśmy się bardzo gdyby w Niemczech i Francyi nie znalazło się teraz wielu pessymistów, którzy w wzmocnieniu załóg alzackich widzą prolog do nowej wojny francusko-niemieckiej. Tak źle jednak nie jest jeszcze, ażeby wróżyć można wybuch wojny odwetowej w tym roku, chociaż książe Bismarck rozpoczynając urlop miał w znaczący sposób wspomnieć coś o niespodziankach, których świat się doczeka około września. Jeżeli książe Bismarck w kilka dni po wypowiedzeniu wojny wschodniej mówi o niespodziance dla świata, to rzecz naturalna, że nie mógł mieć na myśli jakiej nowej ustawy wyznaniowej lecz wypadek o wiele ważniejszy. Ale pokój na zachodzie posiada mimo to jedną rękojmię, która może nawet okazać się silniejszą niż prowokacye tego rodzaju jak n. p. dyslokacya wojsk na granicy i wzmacnianie załóg. Rękojmię tę stanowi pokojowe usposobienie ludności francuskiej. Czy jest to zamiłowanie w pokoju oparte na wyższych pobudkach i na chrześciańskiem zrzeczeniu się wszelkich zachcianek odwetowych, czy tylko małoduszność a raczej nieufność w własną siłę, to inne pytanie. Republikanie mówią, że ludność francuska nie z obawy lub małoduszności lecz z przekonania pragnie pokoju, że dziś dla niej pokój jest taką samą potrzebą moralną jak za czasów Napoleońskich *gloire* i niezbędne dla tego celu zwycięzkie kampanie. Republikanie są w tej mierze kompetentni do sądów, bo wychowali sobie młodsze pokolenie, które według przekonań w r. 1871 panujących miało najdalej do pięciu lat odzyskać Alzacyę i Lotaryngię a tym czasem i po siedmiu latach nie myśli o tem. Republikanie umieją odgadywać prądy przeważające w opinii i zastosowywać się do nich w każdej chwili. W r. 1870 straciwszy Napoleona z tronu wołali emfatycznie, że Francya nie odstąpi Niemcom ani jednej piędzi ziemi, ani jednego kamyczka z twierdz, a mimo to tak prędko skłonili się do ustąpienia dwóch prowincyi z znakomitemi twierdzami i oswoili się z tą stratą. Republikanie spostrzegli, że bonapartyści ukuli niebezpieczną broń z dobrobytu, który panował za czasów drugiego cesarstwa i chcąc dorównać tradycyom cesarstwa a zarazem ująć sobie ludność wiejską propagowali rzeczywiście szczerze politykę pokojową jako podstawę dobrobytu. Tak skuteczną była ta propaganda, że republika pozyskała sobie zupełną sympatyę księcia Bismarcka i Niemiec, gdzie z każdym dniem zmniejszała się obawa wojny odwetowej. Obok tej przysługi wyrządziła jednak republika także jedną przykrość Niemcom, bo jeżeli rzeczywiście chcą teraz zręcznie wywołać wojnę, natrafią w skutkach pokojowej propagandy republikanów na wielkie trudności. Francya zniesie wiele i dopiero dobitna prowokacya może przemódz jej cierpliwość a Niemcy żadną miarą niechcą być w wojnie stroną wyzywającą. Ks. Bismarck w każdej wojnie starał się o to, ażeby uchodził za stronę wyzwaną i słusznie jak się pokazało widział w tem dobry prognostyk dla kampanii.

W dobrą porę przypominają się socyaliści niemieccy niedawno odbytym kongresem, bo jak w pierwszej chwili po ostatnich wyborach przeceniono ich zwycięstwo i siły, tak teraz znowu zanadto zaczęto lekceważyć ten czynnik wcale ważny. Że socyaliści stanowią dziś w Niemczech ważny czynnik polityczny, to wskazuje ostatni kongres, na którym sprawdzono niepospolity postęp zrobiony w ciągu ostatniego roku. Liczba towarzystw socyalistycznych i ich członków rośnie ciągle i zasila się nietylko indywiduami stanowiącemi surową siłę, lecz także uczestnikami inteligentnymi, którzy dalszej agitacyi wielką oddadzą usługę. Socyalizm niemiecki rozporządza już teraz znaczną siłą publicystyczną. Posiada bowiem czterdzieści kilka pism i wielu pamflecistów, którzy ulotnemi pismami szerzą propagandę w najdalszych kołach ludności. Takie pisma ulotne, traktujące kwestye bieżące i

---

7)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

II.

Rządy pani konsyliarzowej.

(Ciąg dalszy.)

Bolesław słuchał cierpliwie tych gderań matki i uśmiechał się nad jej prostotą, w czem pani konsyliarzowa dopomagała mu zręcznie, wtrącając kiedy niekiedy uszczypliwe słówka co do pojęć i wykształcenia dawniejszych kobiet naszych.

Wojna jednak zaczęła się na dobre; obie strony ustawiły swoje placówki, babcia w osobie Nastusi, pani Ludwika w osobie Jaśka nowo-przyjętego lokaja, tak że każdy ruch nieprzyjacielski był z całą dokładnością śledzony.

Chełpi się nowoczesna taktyka wojenna wynalazkiem operowania rozrzuconemi oddziałami, które mniej są wystawione na ogień dział nieprzyjacielskich; kobiety od dawna praktykują już taką podjazdową wojnę między sobą, i nim przystąpią do głównego ataku, rozstawioną tyralierką i częstemi wycieczkami potrafią skutecznie trapić nieprzyjaciela.

I babcia i pani konsyliarzowa nie potrzebowały w tym względzie znajomości teoryi wojowania; grzecznie niby witały się rano, mówiąc słodkie: dzień dobry, podawały sobie krzesła do siedzenia, targowały się kto naprzód ma przestąpić próg salonu, ale swoją drogą przypinały sobie łatki, o ile zdarzyła się sposobność.

Przy śniadaniu rano, pani konsyliarzowa pije czystą herbatę, Bolesław zwraca na to uwagę i pyta czy nie słaba, że nic nie je.

— Rzeczywiście jestem niezdrowa... bułki mi szkodzą...

— Bułki? — rzecze zdziwiony gospodarz.

— Musiały być drożdże złe czy coś innego, ale taki mają zakalec na spodzie, że wczoraj wieczór zjadłam kilka kawałków i czuję, że mi ciężą.

Babcia Petronela tylko spojrzała na nią surowem okiem, nie rzekłszy ani słowa, ukroiła sobie podwójną porcyę i zajadała ze smakiem.

— Może nie takie jak u hrabiów na Wołyniu, ale na nasze szlacheckie żołądki bardzo zdrowe. Przy pracy i ruchu widzi pani daleko lepiej się trawi i dzieci nawet byłyby zdrowsze, gdyby miały nieco więcej agitacyi.

— Prawda — dorzuca Bolesław — bardzo rzadko wychodzą na spacer.

— I owszem będziemy chodzić — rzecze konsyliarzowa — choć nie jestem za męczeniem dzieci w ten sposób.

— Ale też i siedzenie po całych dniach nad książką nie jest zdrowe. Przyzna pani — mówi dalej babcia — że nam starym to się czasami nie chce ruszyć z miejsca, ale dzieciom ruch koniecznie potrzebny... I pani by nasze bułki tyle nie szkodziły...

Po każdej więc tego rodzaju sprzeczce, następowało coraz większe ochłodzenie stosunków; babcia żądała arkusza papieru i koperty od syna, siadała uroczyście w swoim pokoju i pisała, pisała wielkiemi literami na wszystkich czterech stronach. List taki wysyłał się nazajutrz na pocztę pod adresem Urszulki, a nie było wypadku, żeby pani Ludwika nie dała posłańcowi drugiego od siebie do pani Klingerowej.

— Panie Bolesławie — odezwała się raz konsyliarzowa — czy nie macie państwo żadnego sąsiedztwa?

— Jest dosyć, ale ja zaniedbałem ich zupełnie od czasu choroby żony, zresztą przyznam się pani; nie lubię tutejszych towarzystw.

— Jednak nie można tak wyrzekać się wszelkich stosunków ze światem. Jadwinia ma już trzynaście lat, potrzebuje oswojenia się z ludźmi, wypadałoby żeby pan zawiózł ją kiedy...

— Dobrze — mówi gospodarz — ale i pani pojedzie z nami.

— Ja? ja lubię spokój...

— A ja na to nie pozwolę, pani również potrzebuje towarzystwa...

— Czyż mało mi rozmowy z panem i tyle zajmującej pogawędki z mamą...

Roześmiał się żartobliwie pan Bolesław...

— Daję panu słowo, nie żartuję, dysputa o kurach, o płótnie, o pieprzu i karmieniu indycząt bardzo jest zajmująca. Czasem Nastusia przyniesie mi jaką nowinkę z kuchni, że stangret wybił kucharkę folwarczną, czasem ekonom wynurza się ze swojemi żalami przedemną, że nie może nastarczyć legumin do spiżarni...

— W istocie moja matka niby to oszczędna, a ogromnie dużo wydaje, dwa razy więcej kosztuje mię utrzymanie domu niż za czasów gospodarowania żony...

— Ale masz pan po staremu, podług staropolskich tradycyj dwór zaludniony, pełno prządek, pełno chłopaków sierót, zapasy płótna na worki na lat dziesięć.

Bolesław tylko machnął ręką i westchnąwszy ciężko wyszedł z pokoju...

Powoli zaczęto wyjeżdżać ze starszemi dziećmi w odwiedziny do sąsiadów, nawzajem pokazali się i goście w Skalinie. Pani konsyliarzowa tak umiała odgrywać rolę uprzejmej gospodyni, tak zająć gości rozmową i zachęcić do ściślejszej znajomości, że cała okolica winszowała Bolesławowi szczęśliwego w osobie pani Ludwiki nabytku. Babcia Petronela została na drugim planie, a widząc, że mało na jej obecność zważa młoda generacya, prawie nigdy nie pokazywała się w salonie.

Dla przyjęcia gości trzeba było odpowiedniej dyspozycyi, zatem musiała się tem zająć pani konsyliarzowa, babcia oddała jej klucze od kredensu i dworskiej spiżarni, kucharzowi kazała chodzić do niej po rozkazy, tak, że po kilku tygodniach cały zarząd domu dostał się w jej ręce, a babcia ze swoim folwarkiem, ze swojemi kurami i płótnem czysto gospodynią dla czeladzi dworskiej.

— Mamo — zapytał raz Bolesław, wróciwszy zmęczony z polowania — jabym co zjadł...

— Poproś pani konsyliarzowej — od-

piekące w popularny sposób i w tonie podżegającym, o ile tylko da się to uczynić bez kolizyi z prokuratoryami, wywierają skutek wielki, tak wielki jak propaganda broszurowa bonapartystów we Francyi. Socyaliści niemieccy powiedzieli sobie na kongresie, że nic ich nie zrazi do dalszej pracy w dotychczasowym kierunku, że teraz powiększywszy swoją reprezentacyę w parlamencie mają szersze pole do działania. O wytrwałości socyalistów wobec najenergiczniejszej działalności prokuratorów nikt nigdy nie wątpił. Zawikłania wojenne z Francyą mogą tylko podnieść ich otuchę i zachęcić do większej skrzętności. Dla socyalizmu każda wojna jest pożądaną, bo jest on żywiołem, który tylko burzyć chce i umie a niczego nie buduje. Wojna każda musi być dla socyalistów pożądanem intermezzo choćby tylko dla tego, że chwilowo przynajmniej odwraca od nich uwagę państwa i pozwala skuteczniej pracować wśród wzburzonych umysłów.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, d. 25 maja.

△ Cała uwaga tutejsza zwrócona jest głównie w stronę Dunaju, bo ustaliło się tu mniemanie, że losy wojny i Turcyi rozstrzygną się na gruncie Europy. Tym czasem w stronach Dunaju i na teatrze wojny europejskim, w tej chwili zwłaszcza najzupełniejsza zapanowała cisza. Nawet kurtyna nie została jeszcze podniesioną. Orkiestra dopiero działowa odegrała preludya uwertury do krwawego dramatu. Natomiast w Azyi rozpoczęła się gra już w najlepsze.

Dwa dość ważne wypadki z tamtejszego teatru wojny byłyby do zanotowania a choć wy tam macie już o nich niewątpliwie telegraficzne, albo może nawet z obcych korespondencyi zaczerpnięte wiadomości, to sądzę jednak, że nie zawadzi udzielić wam o nich wersyj podanych przez tutejsze tureckie dzienniki.

O zajęciu Suchum-Kaleh przez wyprawę czerkieską, zarządzoną z Konstantynopola, z którą się miejscowe pokolenie Abchazów w całej swej sile połączyło, pisałem w ostatniej korespondencyi z d. 17 maja. Przy utrudnionej obecnie komunikacyi pocztowej nie wiem czy was doszła. Odebrane tu z Petersburga telegramy wątpić o prawdziwości faktu tego nie dozwalają, a jest to fakt nader ważny, i wielkiego na przyszłe losy wojenne wpływu, choć więcej nierównie pod politycznym, niźli militarnym względem. Tutejsze powagi wojskowe nie tają się bynajmniej ze zdaniem, że minister wojny, zanim wyprawę na Suchum-Kaleh zarządził, mógł a nawet powinien był korzystać z doświadczenia, zrobionego w r. 1854 podczas wojny krymskiej przez Omera baszę i gen. Simonsa, którzy się przekonali, że topograficzne położenie kraju, powyżej Suchum-Kale, niezmierne trudności stawia posuwaniu się naprzód wojsku regularnemu, a mianowicie artyleryi, trudności prawie nie do przezwyciężenia, z powodu dziewiczych lasów, licznych wąwozów i wądołów, jak również i górskich strumieni, które przebyć trzeba, chcąc się dostać w głąb kraju.

Wyprawa na Redut-Kale, w bliskości Poti, albo przeciw Anapie, na północnym wybrzeżu Czerkasyi położonej, pomyślnym uwieńczona skutkiem, nastręczyłaby była daleko większe korzyści, jakich zgoła wedle tutejszych powag wojskowych, spodziewać się nie można z zajęcia Suchum-Kaleh, jeżeli następnie równie zwycięzko nie zostaną zajęte inne, a zwłaszcza co dopiero wspomniane punkta wybrzeżne.

Zdaje się, że Porta uznała tę potrzebę, bo urządziła nową do Czerkiesyi wyprawę, która ztąd przeszłego piątku, dnia 18 maja, wypłynęła. Dowodzić nią będzie *ferik* Fazly basza, który się chlubnie odznaczył w kampanii serbskiej, a znajdzie silne poparcie ze strony Czerkiesów, których kilka kroć sto tysięcy znajduje się w Turcyi tak europejskiej jak i azyatyckiej. Czerkiesi zentuzyazmowani nadzieją powrotu do ojczyzny, według zapewnień *Levant Heralda*, pospieszą masami w pomoc tej wyprawie. Porta nie szczędzi ze swej strony zachęty, nadając stopnie wojskowe, ordery i dekoracye co znaczniejszym z pomiędzy nich znakomitościom. I tak Mehemed bej Ghazi, syn słynnego szeika Szamyla, mianowany został *ferikiem*, generałem dywizyi, a kilku innych bejów czerkieskich, przed wyruszeniem wyprawy, ozdobiono dekoracyami *Medżidye*.

Po długiem milczeniu podają nareszcie tutejsze dzienniki tureckie wiadomość, o wzięciu przez Rossyan twierdzy Ardahanu. Najwłaściwiej podobno będzie podać ich słowa w tłumaczeniu.

Takwimi Wakai w części nieurzędowej tak pisze: Wiadomo powszechnie, że od kilkunastu dni krążą pomiędzy publicznością bardzo niedobre z powodu Ardahanu pogłoski. Jeżeliśmy w tej mierze milczeli dotychczas, to nie dlatego, żebyśmy chcieli byli przemilczeć smutną prawdę, ale raczej z powodu, żeśmy nie mieli żadnych pewnych o niej wiadomości. Te, które tu nadeszły od gubernatora Batum, opierały się na opowiadaniu podróżnych, przybyłych z Ardahanu. Jeden z nich utrzymywał, że trzy bataliony, które miały bronić reduty w Ardahanie, zmuszone były ustąpić przed przemagającą siłą. Drugi opowiadał, że gen. brygady Hassan basza, cofnął się do Erdenki. Gdyby ta druga wersya była prawdziwą, Ardahan byłby rzeczywiście przez nasze wojska opuszczony.

Natomiast *Wakit* pisze ze swej strony, że wedle najpewniejszych wiadomości, Ardahan miał do obrony 12 batalionów, które razem wynosiły 8 tysięcy frontowego żołnierza. Komendantem ich był Hussein Sabri Pasza. Forteca i bateryе uzbrojone były 25 działami Kruppa, i 67 działami rozmaitych dawniejszych systemów. W żywność i amunicyą zaopatrzona była na 6 miesięcy. Ostatniej niedzieli o 2 godzinie po południu pojawił się niespodzianie nieprzyjaciel, niewiadomo w jakiej sile, i natychmiast przypuścił szturm do pierwszej bateryi. Jej obrońcy stawili opór. Ale zaledwie bój się rozpoczął, nie będąc nawet w zajętej przez siebie pozycyi sam zaczepionym, wydał Hussein Pasza rozkaz do najspieszniejszego odwrotu, który też został wykonany, co gdy ujrzeli obrońcy pierwszej reduty, musieli tak samo ją opuścić.

Przyznaje to i *Bassiret*, ale się tem pociesza, że posiadanie twierdzy tę tylko nieprzyjacielowi nastręcza korzyść, że mu dozwala utrudniać kommunikacye pomiędzy Karsem a Batumem. Położenie zresztą, w jakiem się znalazł w skutek powstania Czerkiesów, którzy opanowali szosę Ladkowaczy, koleje żelazne, i przecięli druty telegraficzne między Tyflisem a Poti, zmusiło go do uderzenia całemi siłami na Ardahan, którego jednak, wzięty we dwa, a nawet we trzy ognie, pomiędzy Kars, Batum i Erzerum, nie będzie mógł długo utrzymać. To też *Bassiret* jako pewną podaje wiadomość, że Mukhtar basza od strony Karsu, a Hassan Tahsin basza od Batum wyruszyli z bardzo znacznemi siłami celem odebrania Ardahanu.

Postępek Husseina Paszy jedni kładą na karb zdrady, a izba deputowanych przyjęła była nawet na ostatniem posiedzeniu wniosek, żeby stawionym został przed sąd wojenny; drudzy utrzymują, że nie miał z pełna rozumu, w skutek silnej rany w głowę, którą otrzymał był w kampanii czarnogórskiej. Nie podlega jednak żadnej wątpliwości, że Ardahan znajduje się dziś w ręku Rossyan.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przesilenie we Francyi).

Coraz częściej spotykamy się z głosami utrzymującemi, że nowy gabinet francuski nie jest w takim stopniu klerykalny jak to w pierwszej chwili dzienniki zwłaszcza niemieckie rozgłosiły. Korespondent *Fremdenblattu* czerpiący informacye w wyższych sferach francuskich tego samego jest zdania. Pisze on: „Zachodzi obawa, że w Europie nie potrafią zdać sobie jasnej sprawy z przyczyn i skutków zaszłej co dopiero we Francyi zmiany ministeryalnej, gdyż opozycya stara się sfałszować prawdę tak w artykułach ogłaszanych przez tutejszą prasę, jak i w korespondencyach posyłanych do zagranicznych dzienników. Zagraniczną politykę nowego gabinetu przedstawiono jako klerykalną, ultramontańską, która musi doprowadzić do zawikłań z obcemi mocarstwami. Jest faktem, że od 16. maja nic się nie zmieniło w polityce zewnętrznej, że polityka ta jest pokojową, pojednawczą, ożywioną uszanowaniem dla praw interesów wszystkich innych mocarstw europejskich. Zresztą za granicą najzupełniej ją zrozumiano, a jeśli publiczność tu i owdzie fałszywym hałasem prasy dała się w błąd wprowadzić, to jednak dobrze poinformowane rządy nie dały się wywieść w pole. Prezydent republiki otrzymał pod tym względem nader uspokajające zapewnienie nietylko z Wiednia, Londynu i Petersburga, ale nawet z Rzymu i Berlina. Wszędzie panuje zaufanie do mądrości i lojalności gabinetu, w którym zewnętrznemi sprawami kieruje książę Decazes. Wewnętrzna sytuacya bywa niemniej systematycznie przedstawiana w nieprawdziwem świetle. Sytuacya ta była taką już przed 16. maja. Większość Izby deputowanych z każdym dniem coraz dalej puszczała się na bezdroża radykalizmu. Ministerstwo zamiast wystąpić przeciw tym tendencyom ulegało impulsom naczelników lewicy! Senat wprawdzie położył zaporę prądowi rewolucyjnemu, ale zaporze tej, ostatniemu przedmurzu społeczeństwa, groziło niebezpieczeństwo, że zostanie przez prąd porwaną. Za kilka tygodni odbędą się w rzeczy samej wybory do rad generalnych a następnie tak odnowione rady generalne będą musiały w części odnowić także senat. Gdyby zaś radykalizm opanował zgromadzenia wyborcze, to oczywista, że rady z swej strony obrałyby radykalnych senatorów, zatem senat w swej większości byłby złożony z zagorzałych republikanów i nie mógłby nadal odgrywać przypadłej mu roli hamowania i moderowania. Aby zapobiedz temu groźnemu niebezpieczeństwu, musiał się prezydent rozłączyć z ministerstwem, które dalekie od wspierania go w jego usiłowaniach dążących do zapewnienia republice konserwatywnego charakteru, całego swego wpływu i wszystkich swych agentów na to używało, aby ideom radykalnym przygotować tryumf. Z nowym gabinetem i z funkcyonaryuszami oddanymi utrzymaniu porządku, którymi gabinet ten umiał się otoczyć, można się spodziewać, że wybory do rad generalnych i municypalnych wypadną korzystnie i że kandydaci reprezentujący umiarkowane idee nie potrzebując już, jak za poprzedniego ministerstwa stawać walki z urzędnikami administracyjnymi, odniosą przy wyborach zwycięstwo. Skoro cel ten zostanie osiągnięty, będzie można z spokojem patrzeć w przyszłość. Małe zgromadzenia lokalne, które w swej większości pozostały konserwatywnemi, wybiorą, skoro ta chwila nadejdzie, konserwatywnych senatorów, a wtenczas można być tego pewnym, że jakiekolwiek tendencye będzie żywiła Izba deputowanych, senat zawsze zapobiegnie ostatecznemu uchwaleniu niebezpiecznych ustaw. Tak więc można bez obawy wyczekiwać roku 1880, to jest chwili, w której kraj znów powróci do całkowitej konstytucyjnej swobody akcyi."

(John Lemoinne o nowym gabinecie francuskim.)

Więcej dowcipnie niż przekonująco dowodzi p. John Lemoinne w *Debatach*, że obecny rojalistyczny przewrót gabinetowy we Francyi musi wyjść na korzyść republiki. Powtarzamy ten artykuł jako próbkę „akademickiego" humoru słynnego publicysty francuskiego:

„Czas, w którym żyjemy, pisze pan John Lemoinne, jest pełen paradoksów. Zwykle mniemano, że do pieczeni zajęczej potrzebny jest zając. Dziś inaczej się to robi. Dziś

---

rzekła zachmurzona — wiesz przecie, że ja domem nie rządzę...

— Jak to?

— Tak że nie rządzę, pani ta zabrała wszystkie klucze do siebie i jak chcę zjeść kawałek chleba z masłem, to muszę posyłać Nastusię, aby mi wydzielili.

— Eh, bo mameczka uprzedziła się do konsyliarzowej, i wszystko złe w niej widzi! Przyjedzie kto, mama się chowa...

— Ja moje dziecko nie do waszego świata stworzona; jeszcze ze starszemi osobami miałabym co do pogadania, ale z takiemi świstakami jak Kotulski, jak Bączkowski, co ja mam... Rządźcie, balujcie a zobaczymy, czy ci to wyjdzie na dobre... Jadwinia już odgrywa rolę dorosłej panny, może to teraz taka moda, żeby dziewczynki w czternastym roku już chichotały się do mężczyzn.

— Musi się przecie oswoić z towarzystwem....

— Niech się oswaja... napisałam do Urszulki żeby przysłali konie po mnie, ja tu już niepotrzebna przy modnej pani... chwała Bogu, że tkacz już kończy płótna...

— No, no, niechno mameczka tak źle nie patrzy na wszystko — rzecze Bolesław całując ją w rękę. — Będzie dobrze, wszystko będzie dobrze, tylko też zgodnie moja mamo... ja tak lubię spokój.

Starej babce łzy stanęły w oczach, Bolesław jeszcze goręcej całował jej spracowane ręce, i wzdychał i przepraszał sumitując się, że nie da jej krzywdy zrobić, i prosił, żeby nie zważała na drobnostki.

— Dla dzieci, dla tych biednych sierót trzeba znieść wiele rzeczy, które być może i mnie się nie podobają...

Pani konsyliarzowa zobaczywszy więcej czułe stosunki między synem i matką, znowu jakoś zaczęła tej ostatniej widocznie nadskakiwać, być dla niej uprzedzającą, a że babcia miała najlepsze serce i wierzyła wszystkim, więc przepraszała ją nawet, wyrzekając się dobrowolnie wszelkiej nad domem opieki.

Taki stan rzeczy, choć już nie tak kordyalny jak z początku, trwał do chwili, w której pani konsyliarzowa odebrała list od córki, z doniesieniem, że czuje się słabą i chciałaby matkę odwiedzić. Pan Bolesław i owszem, nie miał nic przeciwko temu, wysłał powóz do stacyi kolei, a choć przybycie obcej osoby mogącej go krępować w domu, nie było mu na rękę, to przyjął pannę Klocię z całym zasobem grzeczności i uprzejmości.

Panna Klotylda, wysoka i szczupła dwudziestoletnia blondynka, nie była ładną, choć nie można jej odmówić pewnej żywości w rozmowie i sporej dozy sentymentalizmu połączonego z dziecięcą prawie naiwnością. Mówiła wiele, nie troszcząc się o sens tego co mówi, aby tylko olśnić słuchacza swojemi wiadomościami, i pokazać się wszechstronnie wykształconą. Co do gustu, miała się za wyroczunię; strój jej stosował się do najświeższej mody skopiowanej wiernie z warszawskiego *Bluszczu*, a choć złośliwe panie zarzucić by mogły brak harmonii w jej ubraniu, to znajomości najdrobniejszych szczegółów damskiej toalety nie można było zaprzeczyć.

Babcia Petronela zobaczywszy, jak mówiła wysoką topolę pełną pretensyi z kieszeniami u sukni tak nisko, że do nich ręką dostać nie było można, kiwnęła tylko głową powiedziawszy Nastusi „woskowa lalka" i ta nazwa błyskawicą rozbiegła się po dworze, a wszelka służba przyjęła ją za przydomek panny Klotyldy.

Pani konsyliarzowa zato nie wiedziała, jak uczcić i uszanować tyle dystyngowaną i rozumną córkę; chodziła przed nią na palcach, służyła jej rozkoszując się jak bóstwem jakiem.

Naturalnie i pan Bolesław i cały dom kierowany rozumną ręką pani Ludwiki szedł w jej ślady: dzieci biedne nie śmiały kaszlnąć w obecności panny Klotyldy, do 11 zrana chodziły na palcach w sąsiednim pokoju, żeby nie obudzić chorej Kloci a babcia przy stole odzywała się z początku do niej jakby do jakiej hrabiny i przysuwała talerze z kompotem.

Szczęśliwi są ludzie, którzy umieją sobie nadać ton pewien, i mają tyle odwagi albo czelności robić z siebie jak to mówią wielkie rzeczy. Tłum z pewnością będzie ich szanował więcej niż najrozumniejszych a skromnych pracowników. Imponująca postawa, wdzieranie się wszędzie czy wypada lub niewypada, samochwalstwo tych pęcherzy społecznych jednych odurzy, drugich zniewoli, trzecim wreszcie powodowanym delikatnością towarzyską odbierze cywilną odwagę tak, że ustępują im miejsca i mimowoli biją czołem.

Klocia tego nie może, Klocia tego nie znosi, Klocia to lubi. Klocia tak przyzwyczajona, Klocia nie ma zdrowia, słowem od pierwszego wejścia na próg skalińskiego dworu nic tylko Klocia i Klocia... Pan Bolesław protestował wprawdzie przeciw tej Kloci, lecz tylko w duchu i w swoim gabinecie; ale niech tylko przyjdzie Wandzia, mówiąc, że panna Klotylda o coś prosi, kładł natychmiast niedopalony papieros, rzucał książkę, poprawiał czuprynę na głowie, i biegł na drugą stronę, jakby się gdzie paliło. Babcia protestowała trochę głośniej w kuchni, wymyślała przed Nastusią, ale niechno pokazał się czerwony nos pani konsyliarzowej, lub przybył Jasiek po befsztyk dla panny Klotyldy — rozmowa urywała się nagle, cicho, sza, żeby ktoś nie domyślił się nawet, że o Kloci coś tu mówiono. Nawet ekonom Owsiński, który bardzo małą miał styczność ze dworem, kiedy ujrzał zdaleka wysoką pannę idącą po ścieżce ogrodowej w sukni z długim ogonem, zdejmował czapkę z pokorą i chował po za siebie harapnik.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

potrzeba rojalistów do ogłoszenia rzeczpospolitej a reakcyonistów do ustalenia jej. Zgromadzenie narodowe, wyszłe z wojny, było z gruntu rojalistycznem i klerykalnem a w końcu ku wielkiej własnej niespodziance, mimo woli i wiedzy ustanowiło republikę. Pozostawiło nam w dziedzictwie rząd złożony z ciemięzców, którzy się mieli targnąć na wybory a rząd ten dał nam republikańską Izbę. Z drugiej strony przypatrzmy się, co się stało z Jules Simonem! Jako minister wyznań był ministrem po myśli nuncyusza, biskupów i proboszczów, był już prawie otoczony aureolą świętości a pewnemu znakomitemu biskupowi włożono nawet w usta dobrze znane słowa: „Jules Simon zostanie prędzej kardynałem aniżeli ja.“ Gdy on stał na czele gabinetu, mogli sobie biskupi wszystkiego pozwalać, krzyżowa wyprawa ultramontanów nie potrzebowała się obawiać kary a Rzym panował i rządził. Minister nie ośmielił się wypowiedzieć słowa; jeśli z gruntu był republikaninem, okazał się także konserwatystą z gruntu. To przesadne umiarkowanie potrafiło go ocalić, jedno słowo, które wypowiedział starzec z zakątka Watykanu, powaliło go na ziemię. Porządek dzienny uchwalony przez Izbę potępił matactwa ultramontańskie a pan Simon uległ podejściu, mimo, że duchowieństwo pokropiło go święconą wodą. Ale cóż się teraz dzieje? Ministerstwo republikańskie zostało zastąpione rojalistycznem, imperyalistycznem i klerykalnem a pierwszym aktem nowego ministerstwa jest oświadczenie: że będzie zapobiegało ultramontańskim demonstracyom. I znów kropla zimnej wody spadła z Rzymu na to wszystko. Biskupi, jeśli wolno użyć wyrażenia się ś. Bonifacego, pozostali niemi „jak psy“ a agitacya kościelna ustała. Doprawdy, nikt nie umie nauczyć kleru w takim stopniu rozumu, jak klerykalni. A rojaliści? Jacy to grzeczni ludzie z nich się zrobili! Gdyby minister republikański był się poważył przez komisarza policyjnego posłać paszport Don Carlosowi, jakiż to hałas byłaby podniosła prawica! Biedny pretendent odjechał nawet bez towarzystwa a stronnicy jego poprzestali na oświadczeniu, że już poprzednio spakował sobie kufry. A wystawa! Dopóki mieliśmy republikańskie ministeryum, napotykała wystawa w klasach konserwatywnych tylko przeciwników i przeszkody. Wystawa jest głupstwem, zuchwalstwem, próżnością mówiono na wyścigi. Ta złośliwość dowodziła tylko tego, że nie chciano przyznać, iż za republiki może istnieć przemysł, handel, bogactwo i dobrobyt. Ganiono podług sił i to dopóty, dopóki nieprzyjaciele republiki nie ujęli w swe dłonie wystawy republikańskiej. Dlatego też trzeba się uspokoić i z poddaniem się patrzyć, jak nieprzyjaciele republiki własnemi rękami budują i ustalają republikę. Należy pozwolić rojalistom wydalać królów, ubezwładniać duchowieństwo, nie tracimy też jeszcze nadziei, iż się doczekamy tego, że pewnego pięknego poranku pan Rouher jako szef gabinetu wyszle cesarskiego księcia do Numey“.

(Usposobienie w Anglii.)

Głównym przedmiotem dyskusyi polityków angielskich jest obecnie pytanie jak daleko może Anglia pozwolić Rossyanom posunąć się w azyatyckiej i europejskiej Turcyi. Oświadczenia rządu w tej sprawie złożone podczas debaty nad rezolucyami Gladstone'a nie były ściśle określone a każda partya interpeluje je odpowiednio do swoich życzeń. *Times*, które przez cały czas przemawiały za pokojem *à tout prix* oświadczają, że interesa angielskie w obecnej wojnie dopiero wtenczas byłyby zagrożone, gdyby Rossya zajęła Konstantynopol, Egipt i kanał suezki, a ponieważ nie ma najmniejszego podobieństwa, aby do tego przyjść miało, więc Anglicy mogą spokojnie patrzeć jak Rossyanie i Turcy mordują się nawzajem. Czy Rossyanie zdobędą Małą Azyę i usadowią się nad zatoką perską, to dla *Times* jest rzeczą obojętną, gdyż Indye od strony lądowej są dla Rossyan nieprzystępne a flota angielska jest dość silną, aby zasłonić Indye od napadu z strony morza. Co się tyczy europejskiej Turcyi, to zabory rossyjskie mogą prędzej zaszkodzić interesom Austryi i Niemiec aniżeli angielskim. Austrya i Niemcy są dość silne, aby bez pomocy angielskiej bronić swych interesów. Takie jest zapatrywanie *Times'a*, *Daily News* i wielu członków partyi liberalnej w obydwóch Izbach parlamentu. Z drugiej strony zaś organa, które popierają politykę rządową jak *Standard*, *Morning Post*, *Daily Telegraph*, *Pall Mall Gazette*, *Morning Advertiser*, *Globe*, utrzymują, że niepodobna powiedzieć z góry, gdzie zwycięzka armia rossyjska wstrzyma swój pochód. Znając słabość cesarza Aleksandra, nie można się spuszczać na jego słowo a jeśli Anglia zechce czekać, dopóki Austrya i Niemcy nie przeszkodzą dalszemu pochodowi Rossyan, to łatwo może przyjść do podziału europejskiej Turcyi pomiędzy trzema mocarstwami północnemi, tak, że Anglia nic przytem nie dostanie. Zajęcie Egiptu lub kanału suezkiego przez Anglię napotkałoby u innych mocarstw na opór. Chociażby zaś zajęcie Małej Azyi przez Rossyan nie ułatwiło bezpośrednio inwazyi do Indyj, to jednak byłoby śmiertelnym ciosem dla powagi angielskiej na Wschodzie i umożliwiłoby Rossyi utrzymywanie krajowców indyjskich w stanie ciągłego rozdrażnienia. Ale jakkolwiek na ważność tych uwag wszyscy bezstronni się godzą, to jednakże opinia publiczna jest przeciwną każdemu stanowczemu krokowi, dopóki wojna nie dójdzie do rozstrzygających rezultatów i dopóki interesa angielskie nie będą bezpośrednio naruszone. Takie same usposobienie panowało i przed wojną krymską. Ale obecnie nie ma w Anglii ani jednego ministra, któryby posiadał dostateczny wpływ, aby się mógł odważyć na taki krok stanowczy. Lord Beaconsfield mimo całej swej zręczności i całego doświadczenia politycznego jest w swych pomysłach zbyt wielkim fantastą, aby mógł wzbudzić zaufanie, lord Derby, jakkolwiek zdolny, nie posiada owych genialnych przymiotów, które są niezbędnemi do pozyskania potrzebnej popularności a inni ministrowie w traktowaniu spraw zagranicznych mają jeszcze za mało doświadczenia. Zresztą gabinet angielski co do kwestyi wschodniej jest podzielony na dwie partye, a ztąd pochodzi, że akcya jego jest chwiejną i słabą. Z tego wszystkiego można wnosić, że rząd nic nie uczyni, dopóki wypadki nie zmuszą kraju do zmiany opinii. Ogłoszenie niezależności Rumunii nie jest takim wypadkiem, któryby mógł wywołać zmianę w dotychczasowem usposobieniu. *Standard* mniema, że największe znaczenie tego ogłoszenia polega na wpływie, jaki może wywrzeć na Serbię. *Daily Telegraph* powiada trafnie, że Rumunia zamieniła cień zależności od sułtana na rzeczywistą zależność od cara. *Times* są zdania, że skoro Austrya jest zadowolona, to Anglia nie ma powodu do narzekania. *Daily News* i *Spectator* oświadczają nawet, że jest to w interesie europejskim, aby Rumunia była niezależnem państwem.

(Jeszcze o torpedach.)

Przed kilku dniami podaliśmy opis torpedów, skreślony pobieżnie pod wrażeniem katastrofy monitora tureckiego w kanale matczyńskim. Opis ten zaznajamiał czytelnika tylko z najprymitywniejszemi systemami tych machin piekielnych i nie wyczerpywał przedmiotu. Tem chętniej wracamy dzisiaj do tego tematu, że możemy czytelnikowi podać autentyczne daty z fachowego czasopisma: „*Archiv für die Artillerie- und Ingenieur-Officiere des deutschen Reichsheeres*“, w którem, prócz wyliczenia rozmaitych systemów min podwodnych, znajdujemy całą historyę tego wynalazku.

Historya torpedów jest bardzo dawną. Książę Parmy użył jeszcze w r. 1585 przy oblężeniu Antwerpii miny podwodnej do wysadzenia w powietrze mostu zamykającego przystęp do Scheldy; takiego samego środka użyli Anglicy w r. 1627 pod La Rochelle. Amerykanin Buschnell z Connecticut zbudował w r. 1775 pierwszą łódź podwodną, której zadaniem było podpływać pod okręt nieprzyjacielski i podkładać pod niego minę eksplodującą. Robert Fulton wynalazca statków parowych, na początku bieżącego stulecia, pracował dalej w tym kierunku i zbudował łódź, z którą pewnego razu pływał 4 godziny pod wodą. Od tego czasu, aż do r. 1853, w którym Rossyanie użyli torpedów do obrony wybrzeży bałtyckich, głównie zaś do obrony przystani kronstadzkiej, nie zajmowano się torpedami. Torpedy użyte przez Rossyan w r. 1853 były konstruowane według systemu Jacoby'ego, brata słynnego matematyka. Były to pływające miny podwodne niezwykłych rozmiarów, które eksplodowały wówczas, gdy okręt najechał na nie, stłukł szklanną rurkę, w której znajdował się kwas siarczany, w skutek czego ten kwas spłynął na potas chlorkowy, zapalił ten potas a następnie proch strzelniczy. (Szczegółowy opis tego rodzaju torpedów podaliśmy w poprzednim artykule.) Takie torpedy zanurzone były 3—4 metrów pod wodą i były do dna przymocowane kotwicami. W wojnie między Anglią a Chinami w r. 1856 do 1859 używano także torpedów, ale bez skutku. W r. 1859 zatopiono torpedy udoskonalone przez austryackiego pułkownika inżynieryi, barona Ebnera, we wszystkich główniejszych kanałach weneckich, ale flota francuska nie zapuszczała się na wody weneckie. W wojnie amerykańskiej zastosowano torpedy najrozmaitszych systemów. Najprostszej konstrukcyi były t. z. torpedy palowe, składały się bowiem z skrzynki blaszanej napełnionej $12^1/_2$ kilogramami prochu. Przyrząd do zapalania był taki sam, jak w torpedach zbudowanych według systemu Jacoby'ego. Niektóre z tych torpedów były olbrzymie, bo zawierały w sobie 35—50 kilogramów prochu. Były tam także inne torpedy, w których odpadała nakrywka przy zetknięciu się miny podwodnej z okrętem i wprowadzała w ruch nakręconą sprężynę, która znowu uderzała o igłę, a ta zapalała masę eksplodującą. Ale ruchy sprężyny były niepewne, i sprężyna podlegała łatwo zepsuciu, tak pod wpływem wody morskiej, jako też przez osadzanie się w niej skorupiaków. Amerykański generał Rainer skonstruował znowu bardzo użyteczną minę podwodną, którą nazwał torpedem pękającym. Zawiera on w sobie 37—50 kilogramów prochu i ma osobną komórkę z ścieśnionem powietrzem a to w tym celu, ażeby zawsze, w jednakowej głębokości zanurzał się pod wodę. Przyrząd do zapalania prochu składa się z potażu chlorkowego, antimonu, siarki i pyłku szklannego. Torpedy te wysadziły w powietrze w r. 1864 jeden monitor, 6 większych okrętów wojennych i jedną łódź kanonierską.

W niemiecko-duńskiej kampanii w r. 1864 użyli Duńczycy celem obrony wyspy Alsen min podwodnych osobliwszej konstrukcyi. W drewnianej skrzyni kwadratowej spoczywała nieruchoma bania szklanna napełniona prawie do połowy 10 kilogramami prochu i zatkana korkiem. Przez ten korek prowadziła szklanna rurka, która z góry miała bardzo ostry koniec, u dołu zaś, który znajdował się wewnątrz bani szklannej, była zatkana bibułą. Rurka ta była napełnioną olejem skalnym a w tym oleju pływało 4 — 5 kulek z kalium. Pod korkiem z bibuły, którym była zatkana dolna część rurki, znajdował się balon kauczukowy zawierający w sobie $1^1/_2$ łuta prochu strzelniczego. W chwili zetknięcia się okrętu z ostrym końcem rurki szklannej, pękała ta rurka, i wpływała do niej woda. Kalium, zetknąwszy się z wodą zapalało się płomieniem a ogień udzielał się korkowi bibułowemu przesiąkniętemu olejem skalnym; od tego korka zapalił się znowu proch zawarty w balonie kauczukowym a od niego proch w bani szklannej i następowała silna eksplozya. Z torpedów tej konstrukcyi nie pękł ani jeden.

W kampanii z r. 1870 — 1871 użyto do obrony portów niemieckich bardzo wiele torpedów. Składały się one z blachy żelaznej wewnętrz wylanej cyną i zawierały w sobie 35 kilogr. prochu. U górnej części były przytwierdzone 4 chemiczne przyrządy do zapalania, następującej konstrukcyi: W rurce ołowianej, która wystawała 10 centimetrów nad powierzchnię skrzynki znajdowała się szklanna rurka, napełniona kwasem siarczanym. Dokoła tej szklannej rurki znajdował się potaż chlorkowy i cukier sproszkowany. Gdy okręt uderzył o rurkę ołowianą, zginał ją we dwoje a w skutek tego pękała rurka szklanna napełniona kwasem siarczanym, który rozlewał się na potaż chlorkowy, zapalał go i sprowadzał eksplozyę prochu zawartego w skrzynce.

Od r. 1866 pracowano usilnie nad udoskonaleniem torpedów i osiągnięto nadzwyczajne rezultaty. Przedewszystkiem wspomnieć należy o wynalazku angielskiego kapitana, Harvey'a. Mina podwodna jego konstrukcyi składa się z naczynia miedzianego, które zawiera w sobie 50 kilogramów dynamitu lub bawełny strzelniczej i jest otoczone skrzynką drewnianą. Dolna część tego naczynia jest wylana ołowiem a to w tym celu, ażeby naczynie płynęło pionowo. Cały ten przyrząd jest za pomocą długiej a cienkiej linewki przytwierdzony do łodzi torpedowej, a za pomocą kilku innych linewek tak kierowany, że płynie zawsze pod kątem 50 albo 60 stopniowym przy boku od łódki. Do podpalania używany bywa mechaniczny albo elektryczny przyrząd. Tego rodzaju torpedy są zawsze niebezpieczne dla łodzi, która je prowadzi.

Torpedy wynalezione w r. 1867 i 1868 przez austryackiego kapitana Lupis'a i angielskiego inżyniera Witehead'a, są nadzwyczajnie zmyślnej konstrukcyi. Są one sporządzone z kutego żelaza i mają kształty delfina. Na przedniej części jest kilka ruchomych ramion tak przytwierdzonych, że najlżejsze uderzenie o nie wywołuje eksplozyę. Nabój składa się z 300 kilogr. bawełny strzelniczej. Na tylnej części jest przyrząd do pływania i sterowania, który jest poruszany powietrzem zgęszczonem. Powietrze to jest w skrzynce stalowej ukrytej wewnątrz torpedu i ciśnie siłą 80 atmosfer. Cały torped jest 3 metry długi. Może on być puszczony w ruch albo z brzegu, albo też z łodzi torpedowych. Z chyżością $8^1/_2$ węzłów na godzinę, może taki torped płynąć 1800 metrów; obecnie pracują nad tem, ażeby torped takiej konstrukcyi płynął z chyżością 20 węzłów na godzinę. Drogę, którą płynie taka mina podwodna, wskazują bańki wodne. Jest to dotychczas najdoskonalszy wynalazek na tem polu.

Amerykański inżynier Ericson skontruował znowu przy końcu szóstej dziesiątki lat torped, który składa się z cienkiej blachy żelaznej. Wewnętrzna część szkatuły żelaznej jest podzieloną na dwie części; w pierwszej jest nabój a w drugiej machina, która porusza torped. Cały ten przyrząd, gdy go się włoży do wody, jest połączony z lądem albo też z łodzią, z której został puszczony, długą gutaperchową kiszką, wychodzącą z rezerwoaru, napełnionego powietrzem. Za pomocą machiny parowej wciska się powietrze do owej kiszki gutaperchowej; to powietrze dostaje się do machiny umieszczonej w drugiej połowie szkatuły żelaznej i puszcza ją w ruch. Taki torped może oddalić się od lądu lub od łodzi torpedowej na 1600 stóp. Bardzo zmyślnym jest przy tego rodzaju torpedach przyrząd, za pomocą którego można z okrętu kierować ruchem torpedu. Nabój składa się z 500 kilogramów bawełny strzelniczej lub dynamitu. Jeżeli taki torped, dla jakichkolwiek powodów nie może dosięgnąć statku, przeciw któremu został wysłany, ściąga się go napowrót na ląd lub do łodzi torpedowej.

W r. 1872 skonstruował znowu Amerykanin Lay machinę piekielną, którą sprzedał rządowi egipskiemu. Machina ta jest zbudowaną z blachy miedzianej w kształcie cygara. Długość jej wynosi 25 stóp, szerokość 3 stopy a waga 40 centnarów. Machina ta pływa tuż pod powierzchnią wody. Siłą poruszającą jest kwas węglany, którego taki torped ma w zapasie 250 kilogramów. Ten zapas wystarczy, ażeby torped upłynął trzy mile morskie. Wnętrze tej machiny jest podzielone na 4 części. W pierwszej części spoczywa nabój, który eksploduje przy zetknięciu się czoła torpedu z okrętem; w drugiej przedziałce jest kwas węglany w flaszkach, który porusza przyrząd do pływania przeznaczony; w trzeciej przedziałce jest lina długa na 3 mile morskie, która podczas jazdy rozwija się sama przez otwór umieszczony w spodzie komórki. Ostatnie czoło zawiera znowu dwie galwaniczne bateryе, dwa *relais*, dwie pary elektro-magnesu, naczynie, które reguluje nacisk gazu i przyrząd do sterowania. Widzimy więc, że ta machina jest bardzo skomplikowaną a w skutek tego bardzo czułą. Koszta sporządzenia takiej machiny są badzo znaczne a co najgorsza, że okręt nieprzyjacielski może w każdej chwili ustąpić z drogi tej machinie, albowiem płynie ona prawie na powierzchni wody.

Mechanik Juliusz Smith w Bostonie skonstruował w grudniu 1872 r. torped, który porusza się pod wpływem nacisku płynącego amoniaku a sterowany jest przez prąd elektryczny. Podczas biegu do statku nieprzyjacielskiego unosi się taki torped nad powierzchnia wody, w chwili zaś stanowczej odrywa się od przyrządu, który utrzymuje go nad wodą, wpada do wody i eksploduje tam w pewnej głębokości. Torpedy systemu Ericson'a Lay'a i Smith'a są bardzo kosztowne, jeden taki torped kosztuje 5 do 10 tysięcy rubli.

Srodki, które mają chronić okręty wojenne od skutków eksplozyi torpedów, są dotychczas bardzo niedostateczne. Zdaje się więc, że do pewnego czasu torpedy będą odgrywały bardzo ważną w wojnach morskich rolę.

KRONIKA

— **Jutrzejszy numer** *Gazety Lwowskiej* wydawany będzie miejscowym abonentom o godzinie 10 zrana w ekspedycyi.

= **W zakładzie karnym** tutejszym odbędą się dnia 15 i 16 czerwca b. r. o godzinie 9 przed południem w szkole więźniów półroczne egzamina, a mianowicie w piątek dnia 15 w drugiej klasie, a w sobotę dnia 16 w pierwszej klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu w drugiej klasie odprawi się w kaplicy zakładu o godzinie pół do 9 w obecności wszystkich uczęszczających do szkoły więźniów cicha msza święta, przy której to sposobności więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej, popisywać się będą.

* **W hotelu Kitza** przy ulicy Furmańskiej odbyła się dziś rano rewizya policyjna u dwóch ajentów, trudniących się nieprawnie sprzedażą książek i obrazów. Zabrano całą pakę książek, własność księgarni S. Landaua w Krakowie: ajentów zaś Samuela Ofnera i Mojżesza Fenikla pociągnięto do odpowiedzialności.

— **W rezultacie strzelania królewskiego** na strzelnicy lwowskiej, królem kurkowym na rok bieżący obwołany został we czwartek p. Franciszek Popowicz, obywatel i kupiec tutejszy.

— **Akademia umiejętności w Wiedniu** odbyła dnia 29 maja doroczne swe uroczyste posiedzenie, które w zastępstwie kuratora arcyksięcia Rainera zagaił p. Schmerling. Dnia 4 maja b. r. upłynęło 30 lat od założenia Akademii przez cesarza Ferdynanda. Na posiedzeniu, o którem mowa, rozdano dwie nagrody: Liebena, za najlepszą w ciągu ostatniego sześciolecia publikowaną pracę na polu chemii otrzymał prof. dr. Zygmunt Exner w Wiedniu, a drugą, za odkrycie teleskopijnych komet, astronom A. Borelly w Marsylii.

† **Don Ramon Cabrera** hrabia Morella, zmarły przed kilkoma dniami w Wentworth marszałek hiszpański, ur. r. 1810, należał do najznakomitszych współczesnych wodzów hiszpańskich. W czasie wojny domowej pomiędzy zwolennikami Krystyny a Karlistami w czwartym dziesiątku lat b. st. należał do obozu ostatnich. W r. 1848 usiłował ponownie wywołać powstanie karlistowskie, ciężko jednak ranny, był zmuszony uchodzić do Francyi. Tam został uwięziony, lecz później wypuszczony znowu na wolność udał się do Anglii, gdzie się ożenił z bogatą Angielką miss Richards, której majątek dał mu później środki do karlisto-

wskiej agitacyi w Hiszpanii. W ostatniem powstaniu karlistowskiem nie brał jednak udziału, a nawet oświadczył się był publicznie przeciw niemu, za co don Karlos formalnie orzekł przeciw niemu karę banicyi,

— **Powódź** na Szląsku pruskim jeszcze nie ustała. W ostatnich dniach Odra wezbrała była tak mocno, że nie pamiętają tak wysokiego jej stanu o tej porze. W Wrocławiu musiano już zarządzić środki ostrożności, ponieważ woda pokazywać się zaczęła na niektórych ulicach.

— **Dwa żywioły** sprzysięgły się naraz na miasto Nowy Szegedyn. Podczas wielkiej powodzi w zeszłym tygodniu wybuchł pożar, i czego nie zabrała woda, zniszczył ogień.

— **O katastrofie w Wrześni** podaje korespondent *Kur. Pozn.* bliższe szczegóły, z których następujące wyjmujemy: W uroczystej chwili, przed samem podniesieniem, nagle zagrzmiało i piorun uderzył w kościół. Zniszczył pokrycie dachu pod kopułą, przeszył dach, spuścił się po wieży i tam rozdzielił się na trzy części. Dwa strumienie wypadły przez gruby mur na zewnątrz, gruchocąc twarde jak kamień mury, a jeden strumień po nad organami przez ścianę wpadł do kościoła. Organy nadwyrężył, szafę z narzędziami muzycznemi w kawałki rozsypał — w jednej chwili zrobił się w kościele huk, krzyk, zamięszanie nie do opisania. Na miejscu padło pięciu trupem a blisko stu ciężko lub lekko rannych, jużto poparzonych od pioruna, jużto od spadającej cegły i szkła, wszystkie bowiem szyby górnych okien powypadały. Ktoś zawołał: „wieża się pali!“ — na to hasło poczyna się lud tłoczyć ku drzwiom, jęki rannych, wołanie o pomoc, przestrach, trwoga odbiera wszystkim przytomność. Kapłan od ołtarza udziela umierającym rozgrzeszenia, nawołując do uspokojenia się przerażonych. Piorun zresztą i różne figle płatał: kobietom zdzierał trzewiki, pończochy, odrywał podeszwy, korki z metalową okową, pruł suknie, rękawiczki ściągał razem z pierścionkami z palców. Nie ma prawie rodziny w Wrześni, w której by nie był ktoś chory. Zabitych zamierza pochować miasto kosztem gminy, a na wspaniały pogrzeb przybywa lud z najodleglejszych okolic. Nieszczęście mogło przybrać większe rozmiary, ale zimnej krwi kapłana i przytomności umysłu zawdzięczyć trzeba, że przy gwałtownym tłoku i ucieczce z kościoła nie uduszono nikogo. Szkodę zrządził piorun na 3 tysiące blisko talarów.

— **Kongres socyalistów** rozpoczął się dnia 27 maja w Gotha. Z Austryi przybył tylko jeden delegat, podczas gdy Niemcy przysłali ich 100.

— **Samobójstwo.** W Monachium odebrała sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru w serce 22-letnia aktorka panna Els.

— **Wagon w płomieniach.** Naoczny świadek wypadku, który łatwo mógł pociągnąć za sobą okropne nieszczęście, a zdarzył się przed kilkoma dniami na drodze żelaznej warszawsko-petersburskiej, donosi dziennikowi *Echo*: Odjechaliśmy już kawałek drogi od Pliussy, gdy naraz po kilku pasażerskich wagonach rozszedł się ostry swąd spalenizny. Konduktor zawiadomiony o wypadku sygnałem, zatrzymał pociąg na 7 wiorście od stacyi Serebryanki. Wyskoczyliśmy wszyscy z wagonów i spostrzegliśmy trzeci za lokomotywą wagon sypialny ogarnięty płomieniem. Konduktor widząc, iż w wagonie tym znajduje się podróżny, pospieszył z ratunkiem, wagon jednakże cały już stał w ogniu tak, że niepodobna było dostać się do wnętrza Wkrótce zgorzał aż do kół i już uważano nieszczęsnego podróżnego za straconego, gdy ukazała się na relsach drezyna, a na niej leżał skrwawiony i obwiązany podróżny, agent wojskowy poselstwa japońskiego w Petersburgu. Pokazało się, że podróżny ten nagle dymem ze snu przebudzony, widząc się ogarniętym płomieniami, bez wahania wyskoczył oknem i na szczęście skok swój przypłacił tylko lekką raną i kilku sińcami.

— **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 9 maja w północno-amerykańskiem mieście Rockford, w Stanie Illinois. Runęła ze szczytu nowej wieży ratuszowej zaledwie osadzona kopuła i 25 osób pogrzebała pod swemi gruzami. Dwunastu z tych nieszczęśliwych zginęło na miejscu, resztę wydobyto z pod gruzów żywych jeszcze.

— **Beatyfikacya** zmarłej królowej neapolitańskiej Maryi Krystyny Sabaudzkiej znowu zajmuje święte kongregacye w Rzymie. Przybył tam umyślnie w tym celu arcybiskup neapolitański, kardynał Riario Sforza, jako patron tej sprawy.

— **Pancerne wagony.** Dziennik amerykański *Railroad Gaz.* opisuje nowosprawione przez rząd hiszpański dla dróg żelaznych na wyspie Kubie wagony. Wagony te, 9·5 metrów długie a 2·4 wysokie, wewnątrz urządzone bardzo wygodnie pokryte są od dołu do góry pancerzem żelaznym 10 milimetrów grubym, a nawet okna w razie potrzeby mogą być każdej chwili zasłonięte takimże pancerzem. Waga wagonu takiego, nazywanego po angielsku *bullet-proof*, t. j. bezpiecznego od kul, wynosi 3,250 kilogramów. *Bullet-proof'y* zresztą nie są nowością; używano ich już w Ameryce podczas ostatniej wojny domowej. Zaprowadzenie ich na wyspie Kubie świadczy tylko, z jakiem niebezpieczeństwem życia połączona jest podróż tamtejszemi drogami żelaznemi.

— **Teoryę powstania światów** zupełnie nową w swoim rodzaju, poznać można z pamiętnika missyonarza angielskiego dra Turnera, który w roku zeszłym odbył podróż po wyspach morza Anarktycznego i dłuższy czas bawił był zwłaszcza na wyspie Nukunau w grupie Gilberta. Dr. Turner opowiada, że krajowcy tej ostatniej wyspy najwyższe bóstwo, *Tapuariki*, widzą w grzmocie, ale czczą także wiele innych bóstw, a o początku światów takie mają pojęcie: Ciemność panowała wszędzie na początku, a niebo spoczywało na ziemi, dopóki dwaj bracia, Naleau i Laki nie podnieśli go do góry. Przez to jednak nie utworzyli jeszcze światła. Naleau i Laki mieli trzeciego jeszcze brata, któremu naprzód wyjęli prawe oko i rzucili je na niebo, gdzie powstało zeń słońce; następnie zrobili to samo z lewem okiem i powstał księżyc. Człowiek utworzył się powoli z ryb morskich.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 2 czerwca.

Zdobycie Ardahanu przez Turków jest zawsze jeszcze na pierwszym planie kroniki wojennej. Dwie wersye obiegają o tym nadzwyczajnym wypadku. Według jednej był on dziełem szczęśliwego *coup de main*, wykonanego przez 8000 Kurdów pod dowództwem Mussa baszy; wersya ta obiega w kołach poselstwa tureckiego w Wiedniu i ma za sobą więcej prawdopodobieństwa od drugiej, która mówi, że odzyskanie Ardahanu było następstwem walnej bitwy, stoczonej w okolicach tej warowni. Korespondent *Daily Telegraphu* z Erzerum potwierdza fakt odzyskania Ardahanu przypisując je szczęśliwie wykonanemu zamachowi. „Przed trzema dniami, telegrafuje ten korespondent, wojska posiłkowe wysłane do Ardahanu uskuteczniły swoje połączenie z częścią cofającej się załogi Ardahanu. Właśnie nadeszła wiadomość, że tym skombinowanym siłom powiodło się za pomocą *coup de main* zdobyć napowrót miasto. Szczegółów o walce nie ma dotychczas. Kurd Mussa basza dowodził Turkami, którzy liczyli ogółem 8000 ludzi.“ O tym Mussa baszy opowiadają w ambasadzie tureckiej w Wiedniu, że jest to Czerkies rodowity, były poddany rossyjski, który pobierał wykształcenie wojskowe w jednej z militarnych akademij rossyjskich, a następnie wyemigrował do Turcyi, gdzie dla wielu zasług wyniesiony został do rangi i godności baszy. Druga wersya o zdobyciu Ardahanu mówi o walnej bitwie, stoczonej w okolicach tego miasta. Kwestyę skąd pod Ardahanem wziął się nagle większy korpus turecki wyjaśnia po części nasz korespondent stambulski. Pisze on według tureckiego dziennika *Bassireta* że z dwóch stron posuwają się ku Ardahanowi w celu odebrania tej warowni Rossyanom, kolumny wojsk tureckich jedna od Karsu pod Mukhtarem druga od Batum pod Hassanem Taksin baszami. Dwie te kolumny połączywszy się pod Ardahanem mogły w walnej bitwie pokonać wysłane przeciw nim wojska rossyjskie a w następstwie opanować Ardahan. Ale wersya ta mniej jest podobną do prawdy od pierwszej. Rossyanie pod pułk. Komarowem widząc się słabszymi liczebnie, nie potrzebowaliby ryzykować bitwy w otwartem polu lecz woleliby zapewne wyczekiwać szturmu na fortecę, który przy pomocy tak licznych dział pozycyjnych z łatwością mogli byli odeprzeć. Nie podobna zresztą, aby o tak znacznej bitwie pod murami Ardahanu nie doszła dotychczas do Europy wiadomość z jednej lub drugiej strony. Wszystko przemawia więc za pierwszą wersyą, to jest za napadem niespodziewanym, który zaskoczył nieprzygotowany garnizon rossyjski. Bądź co bądź odzyskanie Ardahanu, jeżeli się sprawdzi, będzie miało dla armii tureckiej znaczenie wielkiej wygranej. Rossyanie będą musieli wstrzymać swój pochód na Erzerum a może nawet cofnąć się ku swoim granicom, trudno bowiem przypuszczać, aby mając dwie wielkie fortece i bardzo ruchliwego nieprzyjaciela na tyłach, a liczne hufce Czerkiesów i Kurdów po obu skrzydłach, mogli zapuszczać się dalej w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

Ponieważ powszechna uwaga zwrócona jest obecnie na Ardahan pożądanym powinien być dla czytelnika bliższy opis tej fortecy. Ardahan leży w uroczej dolinie rzeki Kury, 1645 metrów nad powierzchnią morza, otoczony zewsząd wysokiemi górami. Miasto zbudowane jest amfiteatralnie na prawym brzegu rzeki Kury, skąd roztacza się przepyszny widok na małą dolinę rzeki. Cytadella znajduje się w wschodniej części miasta. Rzeka wije się wśród wysokich stromych gór i łukiem otacza miasto. Na tych wzgórzach stoją zbudowane przez Turków forty, które uzbrojone działami różnego wagomiaru panują nad miastem i równiną. Forteca Ardahan uzbrojoną została na krótki czas przed zdobyciem jej przez Rossyan. Z Karsu przywieźli Turcy 12 dział najcięższego wagomiaru, z których każde ciągnione było przez 140 bawołów! (tak przynajmniej twierdzi korespondent *Tyfliskiego Wiestnika*, za którym powtarzamy te szczegóły; *Red.*)

Najważniejszym i najlepiej uzbrojonym fortem jest fort zwany Ramasan Tabia, położony w stronie północno-wschodniej Ardahanu na górze Maglas. Fort ten dominuje nietylko nad równiną i miastem, ale także nad wszystkiemi innemi fortyfikacyami miasta. Atakowany może być ten fort tylko z jednej strony od góry Giurgun, ale i z tej strony jest obecnie nieprzystępny z powodu, że otchłanie górskie zawalone są śniegiem. U stóp góry Maglas leży fort Kara-Tasz-Czuchur. Fort ten panuje nad drogą prowadzącą z Achalczyku i oddalony jest 700 sążni od wielkiej cytadeli. Między tym fortem a cytadelą znajdują się jeszcze forty „Baja-Baszi“ Nr. 1 i 2, pierwszy w odległości 150, drugi 100 sążni. Na prawym brzegu rzeki Kury leżą na wysokiej górze trzy znaczniejsze forty „Achalie-Tabie“, „Kaz-Tabazi“ i „Singer“. Otaczają one Ardahan od północy, wschodu i południa. Oprócz tych fortyfikacyj są jeszcze w dolinie Kury forty „Djus“ „Mehrab“ i „Kudżan-Czaper“, które dominują nad drogami prowadzącemi do Olti i Batum. Naprzeciw tych fortów na prawym brzegu rzeki leżą forty „Czuna-Kena“ i „Gulja-Werdii“, który to ostatni fort, oddalony o 4 kilometry od cytadeli, największą ma ważność, ponieważ panuje nad wszystkiemi drogami. Położony bardzo wysoko, widzialny jest ze wszystkich stron na dwie mile dokoła.

Z opisu powyższego, skreślonego przez Rossyan wkrótce po zdobyciu warowni, okazuje się, jak silną jest forteca Ardahan, i jak boleśnie uczują Rossyanie jej stratę, jeżeli rzeczywiście wpadła napowrót w ręce tureckie.

O operacyi armii rossyjskiej na Erzerum otrzymała *Neue fr.-Presse* następujący telegram z tego miasta datowany 20 maja: „Prawe skrzydło rossyjskie przekroczyło Kanli-Dogh (łańcuch gór wysokich na poprzek drogi z Karsu do Erzerum; *Red.*), i stoi pod Pennekgerd Kawallerya centrum dociera aż do Weizin (?) i na Kagysman utrzymuje kontakt z lewem skrzydłem, które stoi pod Toprak Kaleh. Prawe skrzydło tureckie rozłożone jest na linii Surp-Ohanes (Sarp Haneh między Kagysmanem a Toprak Kaleh) Giilentab aż do Delibaba z awangardą w Toprak Kaleh. Jeźdzcy kurdyjscy mieli już starcie z przednią strażą rossyjską. Lewe skrzydło rossyjskie liczyć ma zresztą tylko 6000 ludzi. Wszystkie rozporządzalne wojska tureckie wysyłane są do Erzerum, gdzie zbiera się także w wielkiej liczbie pospolite ruszenie. Wielkie deszcze padają ciągle.“

O powodziach w Rumunii i wynikłych stąd przerwach na kolei telegrafuje korespondent *Daily News* z Gałaczu: „Woda przybywa ciągle. Komunikacya kolejowa między Roman i Barboszi przerwana, grobla kolejowa w pobliżu stacyi Preval zupełnie zerwana. Dwa wielkie pociągi kolejowe z piechotą rossyjską zatrzymane są w Barboszi, ponieważ przejazd przez most na Serecie jest niebezpieczny. Ruch poczt ustał. 36 korpus armii, składający się z 35000 ludzi, oczekiwany był tutaj już przed dwoma dniami, ale wstrzymany został przez słotę. Widać wielki obóz tego korpusu po bessarabskiej stronie Prutu niedaleko wsi Giurgelesto. Rossyanie ustawili znowu baterye koło mostu pod Barboszi i u ujścia Seretu.“

Z Konstantynopola telegrafują 31 maja: Egipt przyszle na razie 5000 posiłków, aby korpus swój w Bułgaryi, liczący 9000 ludzi wzmocnić na 14.000. Wszyscy komendanci wojsk tureckich w Europie i Azyi otrzymali szczegółowe instrukcye o traktowaniu jeńców wojennych.

Tagblatt chce wiedzieć, że przeprawa przez Dunaj nastąpi pod okiem Cara dnia 9 czerwca. Car towarzyszyć ma armii do Bułgaryi (?).

Rossyanie policzyli jeńców wziętych dotychczas na azyatyckim teatrze wojny, i okazało się, że wzięli wszystkiego 630 ludzi, między tymi 1 baszę (chorego, znalezionego w szpitalu w Ardahanie), 4 kolazów (podpułk.), 5 bimbaszów i kilku lekarzy.

OSTATNIA POCZTA

Podajemy dokładniejsze sprawozdanie z rozmowy korespondenta *Pressy* z księciem Karolem, o której nam wczoraj telegrafowano. Książę z przyciskiem podnosił, że celem jego jest neutralność Rumunii i wyraził się, że neutralność ta leży w interesie Austryi i Niemiec. Neutralna Rumunia będzie wałem ochronnym przeciw zbyt potężnemu wzrostowi Słowiańszczyzny. Zneutralizowanie Dunaju jest również jednym z celów księcia. Austrya powinna dołożyć wszelkich usiłowań, aby fortece tureckie nad Dunajem zostały zniesione i aby zabroniono okrętom wojennym kursowania na Dunaju. Austrya przez mądrą politykę swego rządu, wyczekującą i przestrzegającą interesów państwa postawę stała się najpotężniejszą, tak, że w jej ręku znajduje się klucz do kwestyi wschodniej. Rumuni niczego sobie bardziej nie życzą, jak żyć w najlepszej zgodzie z swym wielkim sąsiadem, który zawsze wobec swych sąsiadów jednostajną kierował się polityką. Książę z wdzięcznością widzi korzyści polityczne, które przyniosła Rumunii zawarta konwencya handlowa. Książe wątpi o tem, czy kwestya wschodnia zostanie już teraz ostatecznie rozwiązaną, ale wyraża przekonanie, że do wojny europejskiej obecnie z pewnością nie przyjdzie a jako główny powód takiego swego przekonania podaje zamiłowanie pokoju cesarza Aleksandra, który skorzysta z każdej sposobności, aby zawrzeć zaszczytny pokój. Co się tyczy puszczonej z Konstantynopola pogłoski, jakoby Rumunia ostrzeliwała czerwony krzyż, oświadczył książę, że podług wydanego rozkazu w Kalafacie pierwsza baterya dała tylko sygnał, druga baterya dała ognia dla zmierzenia odległości obozu tureckiego a trzecia baterya ostrzeliwała fort nieprzyjacielski i młyn ale ani jednego strzału nie wymierzono na białą chorągiew. Że baterya druga dobrze celowała, pokazuje się z tego, że Turcy nazajutrz cofnęli swój obóz. Książę zakomunikował następnie korespondentowi otrzymaną dnia poprzedniego depeszę, donoszącą, że Turcy usiłowali wylądować pod Reni, ale po dwugodzinnej zaciętej walce musieli się ratować ucieczką. Car ma w czwartek, 7 czerwca z pewnością przybyć do Bukaresztu, ale operacye mogą się rozpocząć dopiero około połowy czerwca.

Zaprzeczone przez księcia Karola bombardowanie tureckiego szpitalu w Widdyniu zdaje się przecież być faktem, gdyż potwierdzają to dwaj korespondenci dzienników angielskich *Standarda* i *Daily News*, którzy byli naocznymi świadkami bombardowania. Korespondent *Standarda* telegrafuje: 28 „maja: Każdy strzał, który wczoraj dano z Kalafatu, wymierzony był na szpital, na którym powiewała flaga z czerwonym krzyżem genewskim. Jedna bomba wpadła do sali w której leżało 30 chorych i explodowała tam, zabijając dwóch ludzi a 5 raniąc. Przekonałem się o tem naocznie. Takie haniebne pogwałcenie praw ludzkości powinnoby wywołać protest wszystkich mocarstw“.

Savfet basza wyraził posłowi perskiemu w Stambule podziękowanie sułtana za oficyalnie w imieniu rządu perskiego uczynione zapewnienia pokojowe i obiecał mu oraz, że przeszkody z jakiemi Persowie przy odwiedzaniu miejsca pielgrzymki Kerbeli mieli do walczenia, zostaną jak najrychlej usunięte. Także przyrzekł Savfet basza dać rządowi perskiemu satysfakcyę za zniewagę wyrządzoną kilku pielgrzymom perskim przez mieszkańców Medyny. W skutek przyjaznych stosunków odnowionych w ten sposób między Persyą a Turcyą, postanowiło tureckie ministerstwo wojny część 6 korpusu armii, stojącego w Mezopotamii wysłać na azyatycki teatr wojny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 1 czewca. W obec rozmaitych pogłosek *Presse* zapewnia, że minister wojny hr. Bylandt nie został nagle z urlopu do Wiednia powołany, lecz spędził urlop według ułożonego programu. Że konferencya obu ministrów obrony krajowej nie zajmowała się dyspozycyami mobilizacyjnemi, wynika z faktu, iż w tym dniu minister wojny znajdował się w podróży do Pragi.

Wiedeń, 1 czerwca. *Pol. Corr.* otrzymała 31 maja następujący telegram z Bukaresztu: W tym tygodniu dziewiąty korpus rossyjski stanie obozem w Dudesti pod Bukaresztem. Korpus ten liczy 25.000 ludzi.

Car przybyć ma 6 b. m. do Plojeszti, jeżeli do tego czasu linie kolejowe zostaną naprawione.

Berlin, 1 czerwca. *Kreuz. Ztg.* zaprzecza pogłosce o wrzekomem dalszem wzmocnieniu załóg w Alzacyi i Lotaryngii.

Petersburg. 1 czerwca. Z Tyflisu nadeszła następująca depesza: Dnia 29 maja Turcy zostali pod Begli z trzech stron zaatakowani i na głowę pobici. Rossyanie zabrali dwa działa polowe, cztery wozy z amunicyą i wielu jeńców. Rossyanie stracili 6 zabitych i 30 rannych, Turcy przeszło 100 zabitych. Pułk z Niżnego Nowgorodu szczególnie się odznaczył w tej potyczce.

Petersburg, 1 czerwca. *Goniec urzędowy* donosi na podstawie telegramu od armii kaukazkiej, że pacyfikacya zrewoltowanych terytoryów postępuje naprzód. Nad Terekiem wybuchło nowe powstanie. Wysłano dwa oddziały wojska, które rozprószyły powstańców. Auły powstańców zniszczono. Ciągły deszcz utrudnia pochód wojska.

Londyn, 1 czerwca. W Birmingham odbyła się wielka demonstracya na cześć Gladstonea, w której wzięło udział 30.000 osób. Gladstone uderzył na politykę rządową, która zepsuła porozumienie europejskie i jest odpowiedzialna za wojnę. Gladstone żądał rozwiązania parlamentu, ażeby ludność mogła okazać swoją sympatyę dla stronnictwa liberalnego.

Haaga, 1 czerwca. Królowa zachorowała niebezpiecznie.

Rzym, 1 czerwca. Na przyszłym konsystorzu mianowani będą kardynałami wiedeński arcybiskup Kutschker, zagrzebski arcybiskup Michajłowicz, jeden biskup francuski i jeden włoski.

Wiedeń, 2 czerwca (*Tel. pryw.*) Według doniesień, jakie otrzymał *Volksfreund*, miał papież wyrazić się między innemi, że dobro Austryi wymaga, aby unikała federalistycznych ostateczności.

Petersburski korespondent *Abendpost* donosi, że porozumienie między Anglią a Rossyą zostało utorowane. Rossya nie będzie się sprzeciwiać zabezpieczeniu interesów angielskich na morzu Śródziemnem. Mówią, jakoby istniał projekt postawienia po skończonej wojnie Konstantynopola pod opiekę mocarstw i zburzenia fortyfikacyj Dardanelskich.

Do *Presse* donoszą z Bukaresztu, że pod Suliną przyszło do gwałtownej kanonady, i że jednemu rossyjskiemu monitorowi udało się przeforsować sobie wstęp do Dunaju.

W Konstantynopolu odbyło się we wszystkich meczetach nabożeństwo dziękczynne za zdobycie Ardahanu.

Fremdenblatt zwraca uwagę na charakterystyczne chwianie się sytuacyi w Serbii, która dziś objawia usposobienie pokojowe aby nazajutrz dla odmiany grozić akcyą wojenną,

Bratiano ma cofnąć ustawę o monecie papierowej, która wywołała gwałtowną opozycyę.

Książę Leuchtenberski wyjechał do Bukaresztu.

Nowa Presse utrzymuje, że Rada Państwa nie będzie w lecie dłużej obradować, jak po koniec lipca.

Paryż, 2 czerwca. Gambetta przyjmował wczoraj deputacyę studentów i wspominając o ewentualnem ustąpieniu marszałka Mac-Mahona wymienił Thiersa jako przyszłego prezydenta republiki.

Bukareszt, 2 czerwca. Izba przyjęła jednogłośnie projekt ustawy o emisyi 30 milionów not hipotecznych. Noty te gwarantowane będą na domenach wartości 60 milionów. Dla kontroli ustanowiony zostanie komitet nadzorczy.

Konstantynopol, 2 czerwca. Rozmaite telegramy o odebraniu Ardahanu nie pochodzą od komendanta wojskowego. Wypadek ten nie może być zatem za pewny uważany.

Rzym, 2 czerwca. Ajencya Stefani donosi, że wiadomość o wpływach wywieranych na papieża w tym celu, ażeby Rzym opuścił, została z dobrego źródła zaprzeczona.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 czerwca 1877:

Hotel George'a

Pp. E. hr. Borkowski z Ponikwy B. hr Walewski z Rossyi. T. Horodyski z Krogulca. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. W. Morawski z Podola. H. Szeliski z Płuchowa. H. Breiter z Berlina. O. Schapire z Lipska.

Hotel Langa

Pp. M. Sternklar z Milna. G. Drexler z Wiednia J. Goldmann z Wiednia. M. Barmaper z Wiednia. L. Carle z Wiednia. S. Sokal z Klusowa. J. Schindler z Budapesztu. J. Komarony z Budapesztu.

Hotel Europejski.

Pp A. br. Lewartowski z Nowegomiasta. H. Plischke z Freudenthal. F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Angielski.

Pp. A. Maresz ze Złoczowa. S. Drohojowski z Papina. J. Filipowski z Kocowa. H. Jwański z Warszawy. B. Skibniewski z Balic. J. Tomaszewski z Żurawna.

Hotel Krakowski

Pp. M. Falkowski z Głuchowa. P. Słotwiński z Krakowa.

Hotel Warszawski.

P. J. Rosnöhl z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. hr. Staczeński do Iławca. Janner do Złoczowa. A. Morymbesser do Czerniowiec. M. Masser do Przemyśla. L. Friederkiewicz do Stanisławowa. A. Udrycki do Mostów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 2 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 736.60 mm. Psychrometr suchy 14.0°C. Psychrometr wilgotny 11.7°C. Prężność pary 8.9mm. Wilgoć 75%, Zachmurzenie 3. Wiatr SE3. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 11 2°R.

Barometr idzie w górę.

Barometr opada

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 1 czerwca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	202	75	205	25
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	98	50	102	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	212	50	216	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	212	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	50	83	15
„ „ 4% „	75	50	76	75
„ „ „ 5% okresowe	82	20	83	15
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	60	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	25	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	83	75	85	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	—	20	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	92	6	04
Dukat cesarski	5	98	6	10
Napoleondor	10	12	10	25
Półimperyał	10	25	10	60
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ papierowy	1	36	1	38
100 marek niemieckich	62	20	63	20
Srebro	111	—	113	—
Kupony w srebrze	110	50	113	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 29 maja 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	58.85	59.—
luty-sierpień	59.—	59.20
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	64.30	64.45
kwiecień-październik	64.20	64.40
Losy z roku 1839 całe	305.—	306.—
„ „ 1839 piąta część 4%	301.—	302.—
„ „ 1854 po 250 złr.	105.75	106.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	108.25	108.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.25	118.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134.—	134.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	20.—	21.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.75	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	70.70	70.90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.50	—.—
Bukowiny	79.50	80.50
Galicyi	83.80	84 30
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	70.50	71.25
Węgier	73.—	73.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.—	68.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	135.50	135.70
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	769.—	771.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k.	300.—	310.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	134.75	135.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1855.—	1860.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	203.—	203 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	99.25	99.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k	220.—	220.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.50	74.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	78.—	79.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.75	107.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	82.50	83.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	82.50	83.50
Gal. banku hipot. po 6%	85.50	86.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.—	87.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	88.75	89.25
„ „ „ po 5%	98.75	99.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	65.50	66 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	56.50	57.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.50	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.25	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	96 50	96.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	73.—	73.50
z r. 1867	71.50	72.—
z r. 1868	61.—	61.50
z r. 1872	—.—	57.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	61.50	62.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.—	161.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	11.50	12.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.50	30.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	37.25	37 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.75	26 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.50	19.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.50	24 25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	62.15	62.40
Frankfurt za 100 mark p.	62.15	62 40
Hamburg za 100 mark w. p n.	62.15	62.40
Londyn za 10 ft. szt.	128.—	128.20
Paryż za 100 fr.	51.—	51.15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	6.08.—	6.10 —
„ pełnej wagi	6.10.—	6 12.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.10.26	—.10.27
Rosyjski imperyał	—.10 50	—.10 5
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.20	112 30

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

1 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	59	35
„ „ „ w srebrze	64	60
Renta w złocie	71	05
Losy pożyczki z roku 1860	109	25
Akcye banku wiedeńskiego	770	—
„ „ kredytowego	137	30
Londyn	126	50
Srebro	111	50
Napoleond'or	10	12½
Dukat cesarski men.	6	—
100 marek niemieckich	62	10

Dziennik Urzędowy.

(3038) **Ogłoszenie.**

L. 3082. C. k. sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Katarynice z Horbulą.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym do dnia 11 czerwca 1877, w którym dniu dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Komarno dnia 28 maja 1877.

(3050) **Ogłoszenie.**

L. 48. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że arkusze posiadania i inne akta służyć mające do zakładania ksiąg hipotecznych dla gmin katastralnych:

a. Czyżów;

b. Dąbrowa;

c. Szarów;

d. Brzezie z osadą Gruszki;

złożone zostały do powszechnego przejrzenia w dotyczących urzędach powyższych gmin.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. sądzie powiatowym, a do przeprowadzenia dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 8 czerwca na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

Wieliczka 29 maja 1877.

(3077 1—2) **Ogłoszenie.**

L. 1516. W celu zaopatrzenia szkół stałymi nauczycielami, rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady:

a) przy szkołach etatowych z płacą 300 zł.

I. w powiecie złoczowskim:

1. w Bezbrudach,
2. w Podhajczykach z dodatkiem ogrodu w obszarze 800□°,
3. w Rykowie z dodatkiem ogrodu o obszarze 1200□°;

II. w powiecie brodzkim:

4. w Chmielnie,
5. w Dubiu z dodatkiem ogrodu 600□°,
6. w Smarzowie z dodatkiem ogrodu 600□°,
7. w Markopolu z dodatkiem ogrodu 600□°,
8. w Wysocku z dodatkiem pola 800□°,
9. w Korsowie;

III. w powiecie kamioneckim:

10. w Sokolu z dodatkiem ogrodu,
11. w Wyrowie z dodatkiem ogrodu,
12. w Dernowie,
13. w Sielcu bieńkowym,
14. w Jaziennicy polskiej;

b) przy szkołach filialnych zaś z płacą 250 zł.

15. w Ubiniu,
16. w Banuninie,
17. w Rudzie,
18. w Derewlanach.

Notując, że prawo prezenty radom szkolnym miejscowym przysługuje, oznacza się termin podania do 10 lipca 1877.

Z okręgowej Rady szkolnej.

Złoczów dnia 20 maja 1877.

(2825 2—3) **Edykt.**

L. 475. Tarnowski c. k. sąd pow. miej. del. uznał Onufrego Kruhlaka z Denysowa za marnotrawcę, kuratorem Iwana Buryn.

Z c. k. miej. del. sądu

Tarnopol dnia 31 stycznia 1877.

(2757 2—3) **Edykt.**

L. 1306. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Andrucha Świątka, gospodarza z Nastasowa, uznano za marnotrawcę, i nadano mu kuratora w osobie Fedka Buregi, gospodarza z Nastasowa.

Mikulińce dnia 14 kwietnia 1877.

(2759 2—3) **Edykt.**

L. 1406. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Parażkę 1 ślubu Szwalukową, 2 ślubu Dzuś, rolniczkę z Iławcza, uznano za marnotrawczynię, i nadano jej kuratora w osobie Ilka Dziuby, gospodarza z Iławcza.

Mikulińce dnia 14 kwietnia 1877.

(2762 2—3) **Edykt.**

L. 2248. Z c. k. sądu powiatowego w Szczercu uwiadamia się nieobecnych, z miejsca pobytu i z życia niewiadomych Jakóba i Józefę małżonków Olszewskich, przedtem w Pustomytach zamieszkałych, że uchwałę tusądową z 16 kwietnia 1874 l. 771 w sprawie egzekucyjnej Schulima Neuwelta przeciw nim pto 60 zł. wydaną, protokół egzekucyjnego zastawniczego opisania ich realności l. 59 w Pustomytach do sądu przyjmującą i dalsze uchwały w tej sprawie doręcza się kuratorowi p. Dyonizemu Kuczabskiemu z Pustomyt dla nich ustanowionemu.

Wzywa się więc Jakóba i Józefę Olszewskich, aby swe miejsce pobytu tutejszemu sądowi donieśli, lub innego zastępcę wskazali.

Szczerzec 24 kwietnia 1877.

(2776 2—3) **Edykt.**

L. 6871. C. k. sąd obwodowy w Samborze ustanowił dla, z miejsca pobytu niewiadomej Julii Zalitaczowej, adw. dr. Pawlińskiego kuratorem w celu doręczenia uchwały z dnia 6 lutego 1877 l. 1262, którą pozwolono wydać z ts. depozytu Dawidowi Reich kwotę 164 zł. 28 ct., a Aronowi Laden kwotę 75 zł. uzyskane ze sprzedaży egzekucyjnej ruchomości Bazylego i Julii Zalitaczów.

Sambor dnia 1 maja 1877.

(2783 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1359. C. k. sąd powiatowy w Kulikowie podaje do powszechnej wiadomości, że pod dniem 10 marca 1877 l. 1359 wniósł do tut. sądu Dmytro Kuszpit z Dzibułek prośbę o uznanie Pawła Kuszpit z Dzibułek za zmarłego w szpitalu wojskowym w Żółkwi, w skutek postrzelenia w kolano w r. 1841 i który w tymże roku na cmentarzu w Żółkwi przez wojskowego kapelana pochowany został.

Wzywa się wszystkich, którzyby o życiu lub sposobie śmierci wiedzieli by o tem sądowi lub ustanowionemu kuratorowi Iwanowi Pawłow donieśli w ciągu 6 (sześć) miesięcy od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego obwieszczenia.

Kulików 14 marca 1877.

(2791 2—3) **Edykt.**

L. 54385. C. k. sąd krajowy lwowski ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu p. Roberta Jungi kuratora w osobie pana adw. dr. Bobownika z zastępstwem p. adw. dr. Krattera, a doręczając pierwszemu uchwałę tabularną z 1 kwietnia 1876 l. 15998 dla tego nieobecnego przeznaczoną, a dotyczącą wykreślenia obowiązków spadkobierców Wita hr. Zeleńskiego zapłacenia sługom jego pensyi dożywotniej ze stanu biernego dóbr Brzesko, Brzozowice i Słotwina, Jadowniki, Maszkiewice, tudzież z dóbr Delastowice, wzywa p. Roberta Jungi, ażeby tym swoim zastępcom niezwłocznie udzielił potrzebnej informacyi, lub innego sobie obrał zastępcę, inaczej szkodliwe skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 21 października 1876.

(2792 2—3) **Edykt.**

L. 20592. C. k. sąd krajowy lwowski wzywa posiadaczy zagubionej wedle podania gminy Ludkowice obligacyi za dostawę ziemiopłodów nr. 5285/1002 z dnia 1 listopada 1829 na 119 zł. w. a. na 2% a wylosowanej dnia 2 stycznia 1863, serya 486, ażeby takową w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia 3 umieszczenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ temu sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, gdyż inaczej obligacya ta amortyzowaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 21 kwietnia 1877.

(2799 2—3) **Edykt.**

L. 4823. W miejsce Antoniego Kuski ustanawia się Wojciecha Zająca kuratorem, uznanego za marnotrawcę Wojciecha Makucha z Piotrowic.

C. k. sąd powiatowy.

Andrychów dnia 30 stycznia 1877.

L. 6332. (2797 2—3)

Edykt amortyzacyjny.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu wzywa na prośbę Paji Jacyszower posiadającego kwit zastawniczy z daty Tarnopol 18 kwietnia 1876 l. 2597 na bindę z rautami i perłami, 5 sznurków pereł i jedną parę kulczyków wystawiony przez filię c. k. uprzyw. gal. akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu, z podpisem pp. Prosina i Landaua, na które dano Paji Jaryczower pożyczkę w kwocie 200 zł. z terminem zwrotu dnia 18 lipca 1876, aby do kwitu tego, który zaginął, roszczenie swe przed sądem tutejszym wykazał, gdyż po upływie jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia ogłoszenia, kwit ten za nie były i w prawnych skutkach za zgasły poczytanym będzie.

Z c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 23 kwietnia 1877.

(2802 2—3) **Edykt.**

L. 235. Na dniu 9 lipca, 8 sierpnia i 10 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Mikołaja Podwórnego przeciw leżącej masie spadkowej Jędrzeja Łorynowicza o 126 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności pod l. 64 w Kaszycach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do leżącej masy dłużnej należącej.

Cena szacunkowa 462 zł. 5 ct.

Wadyum wynosi 46 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno dnia 30 stycznia 1877.

(2809 2—3) **Edykt.**

L. 3173. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem masę po Michale Zaczkiewiczu, że przeciw niej Antoni Gdula o wykreślenie sumy 48 zł. 29½ ct. mk. ze stanu biernego realności z pod l. 27 w Rzeszowie pod 19 kwietnia 1877 l. 3173 wniósł pozew, na który obrona w 30 dniach wniesioną być ma.

Gdy domniemani spadkobiercy tej masy nie są wiadomi, przeto c. k. sąd obwodowy w celu zastępowania pozwanej masy, jak równie na koszt i niebezpieczeństwo jej tutejszego adwokata dr. Bindera jej kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem spadkobiercom masy, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami się zgłosili, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielili lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem sądowi obwodowemu donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Rzeszów 3 maja 1877.

(2811 2—3) **Edykt.**

L. 1647. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy uwiadamia niniejszem, że Jan Gazda, rolnik z Tuszymy na zasadzie uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 22 marca 1877 l. 3734 jako umysłowo nieudolny pod kuratelę postawiony i że dla niego Jędrzej Kuzara z Dobromina kuratorem ustanowiony został.

Kolbuszowa 3 maja 1877.

(2752 2—3) **Edykt.**

L. 21777. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego p. Michała Barańskiego, że p. Edward Kopecki wniósł prośbę o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Rokitno pretensyi 140000 złp. czyli 144000 złp. a względnie 4000 sążni twardego drzewa ut. dom. 43 p. 2 n. 14, 20, 23, 26, 450 on. z wszelkiemi ciężarami, adnotacyami i odnośnemi pozycyami któremu żądaniu uchwałą z dnia 15 marca 1877 l. 13521 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tegoż kuratora w osobie p. adw. dr. Gajewskiego z zastępstwem p. adw. dr. Siterskiego doręczając zarazem p. kuratorowi uchwałę powyższą.

Lwów 28 kwietnia 1877.

Z. 10608. **Edikt.** (2954 2—3)

Das k. k. Landes- als Handelsgericht in Krakau benachrichtigt hiemit die Frau Anna Müller, Hauptmannsgattin, daß ihr mit dem Beschluße von 16 Februar 1877 Z. 4090, auf Grund des von ihr akzeptirten á vista zahlbaren Wechsels de datto Kenty den 8 Juli 1876 aufgetragen wurde, die Wechselrestsumme von 262 fl. 54 kr. ex majori 330 fl. sammt 6% Zinsen vom 7 Dezember 1876, und den mit 21 fl. 70 kr. zuerkannten Kosten dem Wechselinhaber dem Vorschuß-Vereine in Biała binnen 3 Tagen bei sonstiger wechselrechtlicher Exekution zu bezahlen, oder in derselben Frist die allfälligen Einwendungen bei Gericht anzubringen.

Da aber ihr Aufenthaltsort unbekannt ist, so wird über Ansuchen des Klägers de praes. 23 April 1877 Z. 10608 für die dem Wohn- und Aufenthaltsorte nach unbekannten Frau Anna Müller der Lan. Adv. H. Dr. Ferdinand Wilkosz mit Substitution des Lan. Adv. H. Dr. Wędrychowski in Krakau zum Curator bestellt und demselben die Zahlungsauflage vom 16 Februar 1877 Z. 4090 zugestellt.

Hievon wird die Belangte durch öffentliches Edikt zu dem Ende in Kenntniß gesetzt, damit sie dem bestellten Vertretter ihre Behelfe mittheile oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft mache.

Krakau den 4 Mai 1877.

Z. 3556. **Edikt.** (3031 1—3)

Vom k. k. Bezirksgerichte in Kuty wird hiemit bekannt gemacht, daß in der Rechtssache des Moses Pfau als Rechtsnehmer des Bartłomiej Kubranowicz gegen Mikołaj Fediuk wegen 75 fl. ö. W. s. N. G. die exekutive öffentliche Veräußerung der schuldnerischen Realität unter C. N. 497 in Kuty am 5 Juli, am 10 August und am 7 September 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags im Gerichtslokalle abgehalten werden wird und zwar unter folgenden Bedingungen:

Der Ausrufspreis beträgt 110 fl. ö. W.

Das Vadium 11 fl. ö. W.

Die übrigen Lizitationsbedingungen so wie das Pfändungs und Schätzungsprotokoll können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Kuty am 31 Dezember 1876.

(3036 1—3) **Edikt.**

Z. 4812. Vom k. k. Landes- als Handelsgerichte in Czernowitz wird bekannt gemacht, daß die Firma „Erste galizische-Bukowinaer-Spiritus-Rectifikations und Sprit-Export-Actien-Gesellschaft“ deren Auflösung und Liquidirung in Folge Beschlußes vom 11ten August 1871, Z 14966, angemerkt wurde, nach Beendigung des Liquidationsgeschäftes in dem Register für Gesellschaftsfirmen gelöscht wurde, daß ferner die diesbezüglichen Handelsbücher und Schriften in der Verwahrung des Herrn Micislaus Grf. Dunin Borkowski in Milnica sich befinden.

Vom k. k. Landesgerichte.

Czernowitz am 23 Februar 1877.

(3062 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 670. Dnia 19 czerwca, dnia 17 lipca, i dnia 21 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna licytacya realności pod Nr. 7 36/34 w Stobierny dłużnika Jakóba Ziobro własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 245 zł. austr. wal. z pn.

Cena wywołania wynosi 800 zł., wadyum 80 zł. a. w.

Resztę warunków można przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dębica 29 kwietnia 1877.

L. 1635/R.P. (3048 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Dla wykonania czynności mierniczych w myśl ustawy z dnia 24 maja 1869 o regulowaniu podatku gruntowego w okręgu lwowskiej komisyi krajowej ogłasza się niniejszem konkurs na posadę mierniczego, względnie prow. mierniczego z dyurną trzech (3) złr. w. a.

Ubiegający się o posadę rzeczoną mają wnieść podania swoje własnoręcznie pisane najdalej do dnia 10 lipca 1877 na ręce pp. starostów do prezydyum tutejszej komisyi krajowej podatku gruntowego i do podania dołączyć legalne świadectwa, udowadniające: obywatelstwo austryackie, stan, nauki odbyte, zachowanie się i zdrowie fizyczne, jakoteż dotychczasową służbę lub zatrudnienie i że władają językami krajowemi, tudzież mają udowodnić uzdolnienie do samoistnego wykonania pomiarów geometrycznych, szczególnie za pomocą stoła mierniczego, lub dołączyć świadectwa odbytych egzaminów geometryczno-praktycznych.

Lwów dnia 28 maja 1877.

(3040 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 445. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 12 czerwca, 10 lipca i 14 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie ponowna egzekucyjna sprzedaż realności Jędrzeja Kowalczyka pod nr. 30/80 w Rzeszotarach położonej, pod warunkami w tutejszo-sądowym edykcie z dnia 15 września 1874 l. 2729 ogłoszonemi.

Podgórze dnia 28 lutego 1877.

(3037 1—3) **Edykt.**

L. 3904. C. k sąd deleg. miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 83 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Leiby Finkelsteina w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 26 czerwca, 27 lipca i 31 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 203 rep. 23 i realności pod l. 21 w Niechoborzu, ciała tabularnego niestanowiących a dłużników solidarnych Jana i Apolonii małżonków Dobiaszów i Grzegorza Rzepki własnych.

Cena wywołania pierwszej 315 zł., drugiej 575 złr. 60 ct. w. a., zaś wadyum 10% ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rzeszów dnia 26 kwietnia 1877.

(3042 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 566. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie ogłasza, że 10, 17 i 24 sierpnia 1877, w sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności, nie stanowiącej ciała tabularnego pod nk. 9 w Hnilczu położonej, Matwija Chreptak własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 245 zł. w. z pn. przy pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową 600 zł. lub wyżej, przy trzecim terminie i niżej tej ceny za złożeniem wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków i protokół opisania można w sądzie przejrzeć.

Bursztyn 30 kwietnia 1877.

L. 14320. (2816 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Z fundacyi utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25letniej rocznicy wstąpienia na tron najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I będą do rozdania z początkiem przyszłego roku szkolnego 1877/8 trzy stypendya, każde o rocznych 1000 (tysiąc) zł. w. a.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. K. Krakowskiem, którzy ukończywszy z celującym postępem studya w jednym z uniwersytetów, w akademii technicznej lub też w szkole sztuk pięknych w kraju, i odznaczywszy się przytem moralnością i zacnością charakteru, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju, udać się do najcelniejszych zakładów naukowych poza granicami państwa austryackiego, dla wyższego wykształcenia się w obranym zawodzie specyalnym.

Narodowość kandydata lub wyznanie religijne nie stanowią różnicy.

Stypendya wypłacane będą w dwóch równych ratach, z których pierwszą otrzyma stypendysta przy wyjeździe za granicę, drugą zaś z końcem pierwszego półrocza szkolnego, jeżeli wykaże w sposób niewątpliwy, iż bawiąc za granicą, zrobił celujące postępy w obranym zawodzie.

Stypendya z niniejszej fundacyi trwają prawidłowo tylko przez rok jeden, wolno jest wszelako stypendyście, który w pierwszym roku pobytu za granicą, przez celujące postępy w naukach, okazał się godnym użyczonego sobie dobrodziejstwa, prosić o pozostawienie stypendyum jeszcze na rok następny, jeżeli wykaże w sposób wiarygodny, że studya, którym się poświęcił, w ciągu jednego roku nie mogły być wyczerpująco ukończone, lub — że do zupełnego wykształcenia się, drugi rok studyów koniecznie jest potrzebnem.

W myśl tych postanowień listu fundacyjnego, stypendyści z bieżącego roku szkolnego przypuszczeni są do ubiegania się o uzyskanie stypendyum jeszcze na rok szkolny 1877/8.

Prawo nadania stypendyów z fundacyi powyższej raczył przyjąć Najjaśniejszy Pan; Wydział krajowy zaś przedstawia na każde stypendyum trzech kandydatów.

Chcący się ubiegać o stypendya powyższe, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego, a mianowicie ci, którzy już są w posiadaniu stypendyum, a pragną uzyskać ich pobór na rok przyszły pod warunkami i na drodze wskazanej im w dekrecie stypendyjnym; ci zaś, którzy dopiero po raz pierwszy o stypendyum się ubiegają, za pośrednictwem zakładu, na którym nauki ukończyli.

Termin do wniesienia podań ustanawia się najdalej do 1 sierpnia 1877.

Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, wystawione przez właściwe władze, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziny jego, świadectwo obyczajności, absolutoryum z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich, tudzież świadectwa szkolne, szczególniej z lat ostatnich.

W podaniu przytoczyć należy, w jakiej gałęzi nauk lub sztuki, i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób chciałby nabytą naukę spożytkować w przyszłości. Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 11 maja 1877.

(2973 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1756. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Hindy Ohrwaschel przeciw spadkobiercom Józefa Sikory celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 150 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 8 w Borku starym położonej, spadkobierców Józefa Sikory własnej, protokołem z dnia 7 września 1875 l. 5681 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami:

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina, a mianowicie na dzień 26 czerwca, 26 lipca i 24 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 303 złr. w. a.

4. Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum $1/10$ część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 31 złr. w. a. gotówką.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można. Tyczyn, dnia 8 marca 1877.

(3032 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1772. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 25 czerwca 1877 16 lipca 1877 i 13 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia przez Arona Neubarta wierzytelności 200 złr. a. w. z pn. przymusową sprzedaż realności włościańskiej, w Daliowy pod l. k. 52 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Mikołaja Gojdycza własnej, w drodze publicznej licytacyi.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 520 złr. a. w. wadyum zaś 10% takowej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w tutejszosądowej registraturze.

Rymanów 24 marca 1877.

(3058 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 21715. W celu nadania opróżnionego stypendyum z fundacyi Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 zł. w. a. dla uczniów szkoły agronomicznej w Dublanach lub innych podobnych zakładów gospodarczych, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca lipca 1877. O to stypendyum mogą się ubiegać tylko uczniowie narodowości polskiej, i obrządku rz. katolickiego.

Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwami szkolnemi i świadectwem ubóstwa należycie uwierzytelnionem, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi szkolnej i c. k. Namiestnictwa do kuratoryi fundacyi stypendyjnej Piotra Więcławskiego.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 11 maja 1877.

(3049 2—3) **Edykt.**

L. 1071. C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 880 zł. w. a. wraz z pn., odbędzie się w dwóch terminach t. j. 13 czerwca 1877 i 28 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem we dworze we wsi Hodyniach w powiecie mościskim położonym, stacya kolei „Karola Ludwika“ Hodynie Mościska, egzekucyjna sprzedaż ruchomości jako to: koni, powozu, luster na rzecz wierzyciela p. Leisora Reich z dołożeniem, że na pierwszym terminie przedmioty zajęte tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim terminie zaś za jakąbądź cenę sprzedane zostaną.

C. k. sąd powiatowy

Mościska dnia 5 kwietnia 1877.

(2935 2—3) **Edykt.**

L. 2171. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 200 zł. a względnie 173 zł. 46 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności, dłużnika Semena Meducha w Białokiernicy pod l. 77/64 położonej w trzech terminach, a to: 14 czerwca 1877, 12 lipca 1877 i 16 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta przynajmniej za, zaś na trzecim i niżej ceny wywołania 800 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 80 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Podhajce dnia 30 marca 1877.

(3045 2—3) **Konkurs.**

L. 4150. Celem obsadzenia posady asystenta w randze XI. klasy przy biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa rozpisuje się konkurs do 15 czerwca r. b.

Ubiegający się o powyższą posadę winni swe podania, zaopatrzone w dowody i kwalifikacyę służbową, wnieść w terminie powyższym w drodze właściwej do prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 26 maja 1877.

(3052 2—3) **Edykt.**

L. 7759. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego gdziekolwiek znajdującego się ruchomego jakoteż do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Jana Szpytkowskiego, gospodarza w Ładyczynie otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sędziego powiatowego w Mikulińcach p. Zygmunta Rutkowskiego a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. Stanisława Międlickiego w Mikulińcach.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku w przeciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Mikulińcach, wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić a na terminie, który z strony c. k. komisarza konkursowego wyznaczonym i ogłoszonym będzie, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie przysłuża za prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli tymczasowo urzędujących inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastepce, jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli termin na 7go czerwca 1877 o godzinie 10 przed południem, na którym to terminie wierzyciele przed komisarzem konkursowym jawić się i dla wykazania swych pretensyj potrzebne dowody przedłożyć mają. Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Mikulińcach celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego beda w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podawane.

Tarnopol dnia 17 maja 1877.

(3022 3—3) **Edikt.** Z. 20248.

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg wird hiemit bekannt gemacht, es werden über Ansuchen des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 4 April 1877 Z. 25709, zur Vornahme der öffentlichen Feilbiethung der im Gerichtsbezirk Sokal gelegenen Dom. 28 pag. 241 u. Dom. 51 pag. 229 eingetragenen dem Sigmund Mintz gehörigen Güter Torki und Zboiska zur Einbringung der Forderung der Nationalbank im Betrage von 10718 fl. 75 kr. ö. W. s. N. G. bei diesem Gerichte der Termin festgesetzt für den ersten der 25 Juni, für den zweiten der 23 Juli und für den dritten Termin der 22 August 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags mit dem Beisatze, daß diese Güter wenn sie bei dem ersten oder zweiten Termin nicht wenigstens um den statutenmäßig ermittelten Ausrufspreis von 40.000 fl. verkauft würden, bei dem dritten Termine auch unter diesem Ausrufspreise jedoch nicht unter 35.000 fl. werden hintangegeben werden.

Kauflustige die 10% des Ausrufungspreises das ist 4000 fl. als Vadium zu erlegen haben, und zwar entweder im Baaren oder in Bücheln galiz. Sparkasse, oder nach dem letzten Kurse in Pfandbriefen des galiz. Credit-Instituts, der Nationalbank oder in galiz. Grundentlastungsobligationen haben daher in den obbestimmten Tagen um 10 Uhr Vormittags in dem hiergerichtlichen Commissionszimmer zu erscheinen und können den Landtafelstand in der Landtafel und die Feilbiethungsbedingnisse in der h. g. Registratur einsehen.

Für diejenigen, welche nach dem 25 Februar 1877 auf den Feilzubietenden Gütern dingliche Rechte erworben haben, so wie auch für diejenigen, denen der Feilbiethungsbescheid oder spätere in dieser Rechtssache zu erlassenden Bescheide entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden sollten, wird der Curator in der Person des Adv. Dr. Dziubiński, dem Adv. Dr. Janowicz substituirt wird, bestellt.

Lemberg am 27 April 1877.

(3019 3—3) **Edykt.**

L. 2180. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Bazylego Kostyniuka zawiadamia, że Petronela Kostyniukowa przeciw niemu pod dniem 12 kwietnia 1871, l. 2180 pozew o uznanie prawa własności do realności pod lc. 86 i 91 w Tułukowie wniosła, wskutek czego tenże pozew do postępowania ustnego z terminem na dzień 4 czerwca 1877 o godzinie 9 rano dekretowany został.

Ponieważ Bazyli Kostyniuk jest z miejsca pobytu niewiadomy przeto ustanawia się dla niego Wasyla Zahrynowskiego kuratorem, któremu pozew dekretowany się doręcza.

Wzywa się przeto Bazylego Kostyniuka żeby przed powyższym terminem osobiście stanął, lub kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił inaczej wynikłe stąd skutki sobie samemu przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu powiatowego

Zabłotów dnia 26 lutego 1877.

(2972 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5395. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, że w tutejszym sądzie odbędzie się przymusowa jawna sprzedaż realności pod l. k. 53/44 w Przyborowie położonej, przedmiotu ksiąg gruntowych niestanowiącej, w trzech terminach dnia 11 lipca 1877, dnia 8 sierpnia 1877 i dnia 5 września 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem.

Na trzecim terminie realność ta sprzedaną zostanie także niżej ceny wywołania, jednak nie poniżej sumy 460 zł.

Cena szacunkowa wynosi 880 zł., a zakład 88 zł.

Akt oszacowania i resztę warunków mogą być przejrzane w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 30 stycznia 1877.

(3017 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1880. C. k. sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, że celem ściągnienia należytości Stefana Boryka, a to kosztów sporu w kwocie 6 złr. 80 ct., 3 złr. 23 ct. i kosztów egzekucyjnych w kwocie 1 złr. 34 ct., 3 złr. 59 ct., 5 złr. 22 ct., 99 ct., 6 zł. 77 ct. i 3 złr. 36 ct. w. a. publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod N. k. 9 star. 11 now. rep. 4 w Koniuszkach tuligłowskich położonej, Mikołaja Chimiaka własnej na trzech terminach dnia 26 czerwca 1877, dnia 20 lipca 1877 i dnia 21 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie się odbędzie z tem że realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, na trzecim terminie zaś i poniżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 410 zł. a. w. wadyum 41 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania i ocenienia i resztą warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Komarno 4 kwietnia 1877.

(2958 3—3) **Konkurs.**

L. 1003/p. Celem obsadzenia opróżnionej posady adjunkta w IX. randze przy c. k. sądzie powiatowym w Łancucie lub przy innym sądzie powiatowym lub kolegialnym opróżnić się mogącej rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podanie wnieść do Prezydyum c. k. sądu obwodowsgo w Rzeszowie w dniach 14 od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu.

Z Prezydyum sądu obwodowego

Rzeszów 23 maja 1877.

(2959 3—3) **Konkurs.**

L. 1090/pr. Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzieobwodowym w Nowym Sączu względnie innym sądzie kolegialnym lub powiatowym opróżnić się mogącej posady adjunkta sądowego rozpisuje się konkurs z terminem 14stodniowym, od ostatniego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej liczyć się mającym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Nowy-Sącz 22 maja 1877.

(3026 3—3) **Edykt.**

L. 3058. Zawiadamia się Abrahama Chilla którego miejsce pobytu nie jest wiadomem, ze wskutek pozwu p. Michała hr. Platera Zyberg przeciw niemu i Liebie Chill o uznanie kontraktu dzierżawy propinacyi w Hoczwi z 12 marca 1876, za rozwiązany, oddanie tej dzierżawy, i uznanie kaucyi za przepadłą, wyznaczył c. k. sąd powiatowy do rozprawy sumarycznej termin na dzień 20 czerwca 1877 i mianował dla niego kuratora w osobie p. Ludwika Riedla.

Baligród 23 maja 1877.

(3030 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1515. C. k. sąd powiatowy w Borszczowie podaje do powszechnej wiadomości że dnia 11 czerwca 2 lipca i 20 lipca 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym celem ściągnięcia pretensyi firmy Rudolf Hirsch i spółka we Wiedniu w kwocie 5352 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod Nr. 57 w Skale położonej, wedle Dom. Tom I. pag 89 num. 2 haer. własność Hersza Weissera stanowiącej. Cenę wywołania stanowi kwota 3500 zł. w. a.

Bliższe warunki tudzież wyciąg tabularny i protokół oszacowania są w sądzie do przejrzenia złożone.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyę rozpisująca doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora w osobie Piotra Pacześniaka z Borszczowa.

Borszczów 10 kwietnia 1877.

(3025 3—3) **Edikt.**

Z. 3334. Mit heutigem Beschluße wurde über den minderjährigen Grafen Josef Mels — Colloredo des verstorbenen Jakob aus Görz der am 10 Juni 1853 geboren wurde, wegen Verschwendung die Fortdauer der Vormundschaft auf unbestimmte Zeit verordnet.

Sein Vormund ist der Advokat Dr. Emil Nardini in Görz.

K. k. Kreisgericht.

Görz, am 22 Mai 1877.

Doniesienia prywatne.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Z dniem 31 maja 1877 r. było w obiegu:
Asygnacyj kasowych a. w. złr. 86.000.
Kraków, dnia 1 czerwca 1877.

(3079)

Dyrekcya.

(3024 3—3)

Konkurs.

Ze strony urzędu gminnego w Płauczy wielkiej, podaje się do publicznej wiadomości, że posada **pisarza gminnego** z roczną płacą 236 złr. w. a., jest opróżniona, więc rozpisuje się konkurs z tem dodatkiem, że podania najdalej do 28 czerwca 1877 r. ze świadectwami do zwierzchności gminnej w Płauczy wielkiej wniesione być mają.

Płaucza wielka, 27 maja 1877.

Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat **specyalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“**, leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne** i **skórne,** tudzież zgubne skutki samogwałtu: **pollucye i impotencyę.** „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct
Ordynuje codzień od godz. 8—10 i 2—4.
we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 3.
Udziela także rady lekarskiej listownie i wyseła lekarstwa

(1870 18—?)

Stacya kolei żelaznej MUSZYNA-KRYNICA. z Krakowa do Krynicy pociągi odchodzą codziennie przed południem, tudzież 2 razy tygodniowo wieczorem.

Stacya telegraficzna i POCZTA w samym Zakładzie.

Ces. król.

ZAKŁAD ZDROJOWY

L. 631.

w KRYNICY

dnia 15 maja b. r. otwarty

posiada **650 pokojów gościnnych, 3 hotele, 7 restauracyj** publicznych, wspaniały **gmach łaziebny,** uposażony we wszelkiego rodzaju **kąpiele,** metodą Schwärtza ogrzewane, jako to: **wanienne, nasiadowe, natryskowe, borowinowe, igliwiowe** i **gazowe** (z gazu węglowego), tudzież **łaźnię słowiańską;** stałą **aptekę** ze składem **wód mineralnych** zamiejscowych, trudniącą się wyrobem **żętycy, kumysu, pastylek Krynickich** i **ekstraktu z igliwia** na kąpiele balsamiczne; **czytelnię książek i gazet; zakład gimnastyczny i rzecznych kąpiel,** tudzież doborową **orkiestrę.**

Podczas bieżącej pory kąpielowej w Krynicy **Dr. Domański** Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego ordynować będzie w zakresie: **Elektroterapii, Pneumoterapii i kuracyi Inhalacyjnych.**

Zamówienia na pomieszkania (od 15 maja opłacalne, od otwarcia Zakładu do 15 czerwca i od 15 września do końca sezonu o 1/3 ceny taryfowej obniżone), tudzież na wody mineralne (Krynicką i Słotwińską) przyjmuje

c. k. **Zarząd zdrojowy,** poczta **Krynica.**

(2320 3—3)

Towarzystwo c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.

(Linie austryackie). (3034 3—3)

L. 890/356. II.

Obwieszczenie.

RESTAURACYA

na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej we Lwowie

z przynależnem do tego prawem propinacyi miejskiej w obrębie tegoż dworca, jest od dnia 1 lipca 1877 r.

do wydzierżawienia.

Pisemne i opieczętowane oferty pod napisem: „Oferta na dzierżawę restauracyi na dworcu Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei we Lwowie“, wnieść należy najdalej do dnia **10 czerwca b. r.** w biurze Dyrekcyi ruchu, gdzie też bliższe warunki dzierżawy restauracyi i prawa wyszynku przejrzeć można.

Lwów, dnia 29 maja 1877.

Dyrekcya Ruchu.

Zbiorowa odpowiedź na wielostronne zapytania.

Zakład wodoleczniczy we wsi Morszynie,

pośredniej stacyi kolejowej między Stryjem a Bolechowem, **otwartym zostanie** pod moją dyrekcyą **w drugiej połowie czerwca b. r.** — Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem dokładne prospekta. — Tymczasem zaś **udzielam** odnośnych **informacyj** między godziną 5 a 6 wieczorem **w łazienkach św. Anny** przy ulicy Akademickiej **we Lwowie,** gdzie **obecnie urządzony został osobny oddział hydriatyczny** dla użytku cierpiących, którym osobliwe stosunki domowe nie pozwalają wydalić się ze Lwowa.

Dr. WENANTY PIASECKI,
specyalista - wodolekarz.

(2950 3—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.